

# Szymczak, Barbara

---

## Działalność dyplomacji brandenburskiej w okresie bezkrólewia w Rzeczypospolitej w 1648 r.

---

Przegląd Historyczny 89/1, 25-48

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BARBARA SZYMCZAK

## Działalność dyplomacji brandenburskiej w okresie bezkrólewia w Rzeczypospolitej w 1648 r.

Działalność dyplomacji brandenburskiej podczas elekcji 1648 r. nie doczekała się dotychczas szczegółowego opracowania. Temat ten pojawia się na marginesie licznych omówień poświęconych całokształtowi polityki Fryderyka Wilhelma lub stosunkom polsko-brandenburskim w tym okresie<sup>1</sup>.

Sądzę, że warto bliżej przyjrzeć się temu epizodowi, i to z kilku powodów. Przede wszystkim doszło wówczas do pierwszych oficjalnych kontaktów elektora brandenburskiego z zabiegającym o koronę Janem Kazimierzem, które były pierwszą próbą sił pomiędzy nimi i niewątpliwie wywarły wpływ na późniejsze wzajem-

---

<sup>1</sup> Zob. liczne biografie Fryderyka Wilhelma, zwłaszcza najpełniejsze opracowanie E. O p g e n o o r t h, *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg*, Göttingen 1978, a także M. P h i l i p p s o n, *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Berlin 1897-1903; M. S p a h n, *Der Große Kurfürst*, Mainz 1902; H. K a n i a, *Der Große Kurfürst*, Leipzig 1930; H. v o n P e t e r s d o r f f, *Der Große Kurfürst*, Leipzig 1939; G. Ö s t r e i c h, *Friedrich Wilhelm, der Große Kurfürst von Brandenburg*, Göttingen-Zürich-Frankfurt 1971; L. H ü t t l, *Der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg. Eine politische Biographie*, München 1984.

Ogólnie obraz polityki brandenburskiej w tym okresie m.in. J. G. D r o y s e n, *Geschichte der preußischen Politik*, Leipzig 1870; jeszcze bardziej tendencyjnie O. H i n t z e, *Die Hohenzollern und ihr Werk*, Berlin 1915; R. K o s e r, *Geschichte der brandenburgisch-preußischen Politik*, Stuttgart 1913; z nowszych prac B. S c h u m a c h e r, *Geschichte Ost- und Westpreußens*, Würzburg 1959. Na temat kandydatury Fryderyka Wilhelma w 1648 r. bardzo pobieżnie M. L e k u s, *Der Große Kurfürst und der polnische Thron*, Berlin 1929.

W polskiej historiografii znakomity obraz stosunków polsko-brandenburskich w okresie poprzedzającym interregnum 1648 r. pozostawił W. C z a p l i ń s k i, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władystawą IV*, Wrocław 1947. O elekcji Jana Kazimierza A. W i t u s i k, *Elekcja Jana Kazimierza w 1648 r.*, „Annales UMCS” t. XVII/1962, [1965], oraz obaj jego najnowsi biografowie, T. W a s i l e w s k i, *Jan Kazimierz. Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, oraz Z. W ó j c i k, *Jan Kazimierz*, Warszawa 1997. O stosunkach polsko-brandenburskich w tym czasie zwięźle A. V e t u l a n i, *Polskie wpływy polityczne w Prusach Książęcych*, Gdynia 1939; K. P i w a r s k i, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk-Bydgoszcz 1946; B. W a c h o w i a k, *Polityka Brandenburgii-Prus wobec Polski w l. 1618-1763*, „Roczniki Historyczne” t. XLIX/1983; także L. K u b a l a, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924; A. K e r s t e n, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988. O trudnościach Brandenburgii w dobie rokowań westfalskich S. S a l m o n o w i c z, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987. Kontynuacja wątków brandenburskich podczas sejmiku koronacyjnego zob. S. O c h m a n n - S t a n i s z e w s k a, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r.*, Wrocław 1985.

ne stosunki obu władców. Po drugie, choć nie doszło wówczas w stosunkach Rzeczypospolitej z Fryderykiem Wilhelmem do decydujących zmian, których znaczenie można byłoby porównywać z zawartym dziewięć lat później traktatem welawsko-bydgoskim, to jednak drobne ustępstwa poczynione wtedy elektorowi przez Jana Kazimierza wytyczyły już kierunek przyszłych działań dyplomacji brandenburskiej. Po trzecie, metody działania reprezentantów elektora stanowią interesujący przyczynek do dziejów siedemnastowiecznej dyplomacji europejskiej, a metody, jakimi się oni posługiwali, pozwalają zajrzeć w mechanizmy kształtowania się ówczesnej opinii publicznej. Ta ostatnia kwestia jest tutaj tym bardziej istotna, że opinie i nastroje „narodu szlacheckiego” wywierały, dzięki strukturze ustrojowej Rzeczypospolitej, ogromny wpływ na politykę zagraniczną państwa.

Okres bezkrólewia i wolna elekcja za każdym razem były okazją dla państw obcych, by w atmosferze zamętu i braku stabilnego kierownictwa w Rzeczypospolitej znaleźć okazję dla realizacji swoich planów. Po długoletnich rządach Zygmunta III i po zgodnej, zdaniem niektórych historyków (Władysław Czapliński) najspokojniejszej w dziejach Rzeczypospolitej elekcji Władysława IV, dopiero po śmierci tego ostatniego rywalizacja o tron jego przyrodnych braci, Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda, otworzyła możliwość takiej ingerencji.

Jednym z państw zainteresowanych wykorzystaniem owej szansy była Brandenburgia. Decydowało o tym jej położenie geograficzne oraz szczególnie związek z Rzeczpospolitą elektorów brandenburskich — lennych książąt pruskich. Jednak kraje Hohenzollernów, wyczerpane i zniszczone wojną trzydziestoletnią, nie mogły stać się stabilnym oparciem dla polityki swego władcy. Trwające wciąż w Westfalii rokowania pokojowe nie gwarantowały uspokojenia sytuacji wewnętrznej w Rzeszy<sup>2</sup>. Rozmawianie z Polską z pozycji siły, stawianie jakichkolwiek żądań, wykorzystujących trudną sytuację Rzeczypospolitej w związku z powstaniem ukraińskim było wykluczone, z czego Fryderyk Wilhelm zdawał sobie sprawę<sup>3</sup>.

Plany młodego, dwudziestoosmioletniego elektora obejmowały zarówno sprawy Księstwa Pruskiego, jak i kwestie związane z pozycją elektora wobec Rzeczypospolitej. Najpilniejszą doraźnie sprawą było zabezpieczenie granic Księstwa, a przede wszystkim portów w Piławie i Kłajpedzie. Z tym łączyły się starania o rozbudowę siły zbrojnej, które znowu wiązały się z polskimi prośbami o pomoc wojskową i obowiązkiem lennym elektora wystawienia auksyliarnego oddziału jeźdźców. Fryderyk Wilhelm zabiegał też o rozstrzygnięcie na swoją korzyść sporu o prawo książąt pruskich do zasiadania w senacie i brania udziału w elekcjach i o rozluźnienie stosunku lennego z Rzeczpospolitą, m.in. przez uzyskanie zgody na składanie hołdu przez posłów i zmniejszenie opłat lennych. Dyplomacja brandenburska sondowała też stanowisko Polski w sprawie ewentualnej mediacji elektora w sporze ze Szwecją. Osobnym zagadnieniem jest problem kandydatury Fryderyka Wilhelma na tron polski.

<sup>2</sup> Zob. E. O p g e n o o r t h, *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg*, t. I, Göttingen 1978, s. 185 i nn: *Vor allem lag in allen noch offenen Fragen Zündstoff für ein neues Aufleben der Feindseligkeiten, das alles bisher so mühsam Erreichte wieder in Frage stellen konnte.*

<sup>3</sup> Nie oznacza to jednak, że nie usiłował być przygotowanym na rozwój wydarzeń. Już w lutym 1648 r. poprzez przebywającego w Gdańsku rezydenta brandenburskiego Bergmanna sondował sytuację, licząc się z ewentualnością śmierci Władysława IV — Bergmann do elektora, Gdańsk 25 lutego/6 marca 1648, *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej cyt. jako UuA), Berlin 1864, t. I, s. 244.

Po otrzymaniu wiadomości o bezkrólewiu w Rzeczypospolitej elektor przede wszystkim zatroszczył się o zabezpieczenie granic Księstwa, nakazując nadradcom obsadzenie ich siłami krajowymi (*mit gnugsam Landvolk*) i obiecując szybkie przyślanie dodatkowo czterech kompanii piechoty dla wzmocnienia garnizonów twierdz w Piławie i Kłajpedzie. Te rozporządzenia wskazują, że Fryderyk Wilhelm obawiał się nie tylko przeniesienia niepokojów z terenu Rzeczypospolitej do swoich posiadłości, choć i taką ewentualność musiał brać pod uwagę (nakazanie pilnego strzeżenia granic w rejonie Pisz, Szczytna i wzdłuż Wisły)<sup>4</sup>, ale przede wszystkim lękał się ewentualnego wystąpienia Szwecji, której apetyty na porty Księstwa były od dawna znane.

Elektor pragnął też wykorzystać trudną sytuację militarną Rzeczypospolitej i płynące stamtąd prośby o wsparcie wojskowe, które wykraczałoby ponad zawarte w traktatach lennych zobowiązania, do rozbudowy własnej armii. W odpowiedzi na list interrexa, prymasa Macieja Łubieńskiego, obiecuje zwerbowanie 1200 piechoty i 800 jazdy. Koszty ich utrzymania miałyby pokrywać strona polska. Również wyeksponowanie owych czterech kompanii piechoty w celu wzmocnienia załóg Piławy i Kłajpedy zostało przedstawione jako służące wsparciu Rzeczypospolitej<sup>5</sup>.

Było w tej sytuacji zrozumiałe, że Fryderyk Wilhelm niechętnie odniósł się do werbunków przeprowadzanych w Prusach Książęcych przez stronę polską, mimo iż na mocy traktatów było to dozwolone. Powołując się na liczne skargi mieszkańców Księstwa, polecił udającemu się na konwokację Hoverbeckowi zabiegać *an gebührendem Ort* o wstrzymanie tej akcji. Powtórzona została również argumentacja, że dla bezpieczeństwa Księstwa i samej Korony nie należy pozostawiać tej prowincji bez wojska, *insonderheit wann die beiden See Porte und Vestungen, an deren Conservation auch der Kron selbst viel gelegen, sollten attackieret werden*<sup>6</sup>. Chętniej widziałby natomiast zapłacenie przez Rzeczpospolitą za zwerbowane przez niego oddziały.

Z punktu widzenia długofalowych interesów politycznych Brandenburgii sprawy wojskowe nie były jednak tak ważne jak kwestie polityczno-prawne. Jeszcze książęta pruscy z linii ansbachskiej, a po nich linia berlińska, również wytrwale jak daremnie starali się o uzyskanie prawa uczestniczenia w obradach senatu Rzeczypospolitej oraz prawa głosu na elekcjach, powołując się na korzystną dla siebie wykładnię spornych punktów traktatu krakowskiego z 1525 r.<sup>7</sup> Starania te kontynuował Fryderyk Wilhelm, widząc w tym okazję do zwiększenia swoich wpływów politycznych w Rzeczypospolitej. Dyskusyjna natomiast pozostaje kwestia, czy i w jakim stopniu zwiększyłyby to prestiż elektora.

Opinia Tajnej Rady była w tej sprawie pełna rezerwy: doradcy elektora podnoszą, że osobisty udział w sejmach, *da nicht allezeit der geziemende Respect in gebührliche Acht pfl eget gehalten zu werden*, byłby *contra dignitatem* ich władcy, a ponadto — rzecz nie bez znaczenia dla ubogiej szkatuły Brandenburczyka — pociągałby za sobą znaczne koszty. Ponadto zobowiązywałoby to księcia do prze-

<sup>4</sup> Elektor do nadradców, Cleve 12 czerwca 1648, UuA I, s. 245. W tekście nazwą Cleve oznaczono miasto, natomiast spolszczonej formy Kliwia autorka używa do określenia prowincji Cleve.

<sup>5</sup> Elektor do prymasa Macieja Łubińskiego, Cleve 17 lipca 1648, UuA I, s. 251.

<sup>6</sup> *Instruction Hoverbeck's zu der generalissima Convocation, die auch Captur von den Polen genannt wird*, Cleve 4 lipca 1648, UuA I, s. 265.

<sup>7</sup> Zob. A. Vetulani, *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych*, Wrocław 1953, s. 84.

strzegania uchwalonych na polskich sejmach konstytucji. Tajna Rada zaleca więc, aby nie upierać się w sprawie *ius voti (suffragii) et sessionis*<sup>8</sup>.

Fryderyk Wilhelm musiał w swoich rozważaniach uwzględnić jeszcze jeden aspekt tej sprawy: nie było mianowicie żadnych przesłanek pozwalających mieć nadzieję na zmianę stanowiska polskiego w kwestii dopuszczenia władcy Prus Książęcych do udziału w obradach sejmu i wyborze króla. Zaangażowanie się więc w tym kierunku, zakończone według wszelkiego prawdopodobieństwa fiaskiem, pociągnęłoby za sobą poważny uszczerbek prestiżu elektora i mogłoby odbić się niekorzystnie na szansach na załatwienie innych spraw. Dlatego też w instrukcji dla Hoverbecka nie kładzie wielkiego nacisku na ten punkt, zalecając jedynie podtrzymanie swoich pretensji i wniesienie protestacji w razie ich nieuznania przez stany<sup>9</sup>. O trzeźwej ocenie sytuacji przez elektora świadczyły późniejsze wydarzenia: posłowie brandenburscy musieli rzeczywiście poprzestać na zaprotestowaniu przeciwko odmowie stanów uznania takich uprawnień elektora.

Znacznie bardziej realna była możliwość uzyskania zgody przyszłego króla na złożenie mu hołdu lennego z Księstwa przez posłów. Precedens już istniał: taką zgodę wyraził Władysław IV w *Responsum Cracoviense*, udzielonym w 1633 r. ojcu obecnego elektora, Jerzemu Wilhelmowi. Była to jednak decyzja jednorazowa, bynajmniej nie wiążąca w przypadku następnych władców obu państw, o czym Fryderyk Wilhelm miał już sposobność sam się przekonać, kiedy w 1641 r. musiał osobiście złożyć hołd Władysławowi IV. Uzyskanie zwolnienia od składania osobistego hołdu zależało od króla, zatem decydujące mogło się tutaj okazać opowiedzenie się w porę po stronie odpowiedniego kandydata. Niezależnie od tego, czy elektorskie *ius voti* zostałyby przez stany oficjalnie uznane, wpływy Fryderyka Wilhelma wśród szlachty także miały swoją wagę. Tajna Rada powstrzymywała się od zdecydowanej opinii, na którego z kandydatów padnie wybór, ale za bardziej prawdopodobne uważała zwycięstwo Jana Kazimierza<sup>10</sup>. Elektor przychylił się również do tego zdania. Taki wynik elekcji byłby zresztą najkorzystniejszy dla jego interesów.

Osobną kwestią, która zostanie jeszcze poniżej bardziej szczegółowo omówiona, jest sprawa kandydatury samego Fryderyka Wilhelma na tron polski. Na razie ograniczmy się do stwierdzenia, że ten wysunięty przez Hoverbecka pomysł nie doczekał się poważniejszych prób realizacji ze strony dyplomacji brandenburskiej i należy go raczej rozpatrywać jako zręczny komplement wytrawnego dworaka lub czysto teoretyczne rozważanie pewnej ewentualności.

Elektor zamierzał również zadbać o potwierdzenie dotychczas osiągniętych przywilejów. Oferował też swoją pomoc i pośrednictwo w polsko-szwedzkich rokowaniach pokojowych. Zawarcie pokoju leżało w najgłębiej pojętym interesie zarówno Marchii, jak i Księstwa Pruskiego.

Choć sami tajni radcy byli zdania, że elekcja ze względu na krytyczną sytuację wewnętrzną w Rzeczypospolitej zostanie dokonana jak najspieszniej i w związku z tym nie będzie zbyt wiele czasu ani okazji do negocjacji, nie zapomniano jednak także o bardziej szczegółowych kwestiach, jak uregulowanie sporu celnego z elblązanami czy utrzymanie publicznych nabożeństw kalwińskich w kościele

<sup>8</sup> *Gutachten der geheimen Räte in Berlin in Betreff des polnischen Interregnum*, Cölln a. d. Spree. 21 czerwca 1648, UuA I, s. 263.

<sup>9</sup> *Instruction Hoverbeck's*, s. 264.

<sup>10</sup> *Gutachten der geheimen Räte*, s. 263.

zankowym w Królewcu<sup>11</sup>. Należało też zadbać o odnowienie prawa do sukcesji dla bocznej linii Hohenzollernów, margrabiów z Kulmbach i Ansbach.

Fryderyk Wilhelm musiał też podjąć decyzję, czy pozostać w swych posiadłościach nadreńskich, czy też udać się do Prus Książęcych, o co prosili go zatroskani o bezpieczeństwo prowincji nadradcy<sup>12</sup>. Niewątpliwie z Królewca wygodniej byłoby obserwować rozwój wydarzeń w Rzeczypospolitej, szybciej docierały tu informacje z Warszawy i szybciej też można by odpowiednio reagować. Do udania się do Księstwa namawiał elektora bawiący u niego jeszcze w sierpniu w Kliwii Bogusław Radziwiłł. Sam elektor na początku sierpnia pisał do Jana Kazimierza, że ma nadzieję wkrótce wyruszyć do Prus<sup>13</sup>. Z drugiej strony jednak przybycie elektora do Księstwa stwarzało niebezpieczeństwo wciągnięcia go bardziej, niż uważały to on za pożądane, w wewnętrzne rozgrywki w Rzeczypospolitej. W przypadku rozdwojonej elekcji, z czym poważnie liczyli się jego doradcy, byłby zmuszony do wypowiedzenia się po jednej ze stron, podczas gdy oddalenie w Kliwii pozwalało mu poczekać na wyjaśnienie sytuacji<sup>14</sup>. Z ewentualnością bezpośredniego najazdu Tatarów na Księstwo na razie nie liczone się zbyt poważnie, ale niewątpliwie był to jeszcze jeden argument przeciwko przyjazdowi Fryderyka Wilhelma do Królewca<sup>15</sup>. Drugim, może nawet bardziej istotnym aspektem tej sprawy była kwestia uspokojenia Rzeszy, a konkretnie doprowadzenia do końca traktatów westfalskich. Brandenburgia była jednym z państw najbardziej zainteresowanych rokowaniami. Tajna Rada nie bez słuszności przedkładała elektorowi: *werden E. Ch. D. gewiss alhier im Reich ein weit mehrers verlieren, als Sie in dero Herzogthum Preussen werden erhalten können*<sup>16</sup>. Wojska cesarskie, szwedzkie, heskie nadal kwaterowały na terenie posiadłości elektora, a spełnienie jego postulatów terytorialnych stało pod dużym znakiem zapytania.

W tej sytuacji, wobec podjęcia przez Fryderyka Wilhelma decyzji o pozostaniu, przynajmniej na razie, na terytorium Rzeszy, tym ważniejsze było dlań uzyskanie przychylności szlachty Rzeczypospolitej dla interesów Brandenburgii-Prus. Podtrzymywanie kontaktów z magnaterią i szlachtą, szczególnie w tych prowincjach, które sąsiadowały z jego krajami: w Wielkopolsce i w Prusach Królewskich, było ważne także ze względów obronnych. Nieudana próba współdziałania podczas elekcji z Gdańskiem dowodziła, że Fryderyk Wilhelm myślał o rozszerzeniu swoich wpływów na „drugą część Prus”. Na Litwie mógł liczyć na wsparcie spokrewnionej z nim i związanej dodatkowo wspólnotą wyznaniową kalwińskiej linii Radziwiłłów, zwłaszcza Janusza (młody Bogusław, choć osobiście bliższy elektorowi, nie odgrywał jeszcze znaczącej roli politycznej, zresztą dopiero w końcu października powrócił do kraju z podróży po Francji i Niderlandach, a w Warszawie pojawił się już po dokonanej elekcji, pod koniec listopada)<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, s. 262, *Instruction Hoverbeck's*, s. 265.

<sup>12</sup> Nadradcy do elektora, Królewiec 10 czerwca 1648, UuA I, s. 252.

<sup>13</sup> M. H e i n, *Johann von Hoverbeck. Ein Diplomatenleben aus der Zeit des Großen Kurfürsten*, Königsberg 1925, s. 55.

<sup>14</sup> Opinia tajnych radców (Götzen, Putlitz, Phul, Knesebeck, Stripe) dla elektora, Cölln a. d. Spree, 21 czerwca/1 lipca 1648, *Protokolle und Relationen des Brandenburgischen Geheimen Rates aus der Zeit des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, wyd. O. M e i n a r d u s, t. I, Leipzig 1896, s. 108-109.

<sup>15</sup> *Gutachten der geheimen Räte*, s. 260.

<sup>16</sup> Tamże, s. 259.

<sup>17</sup> Wg itinerarium księcia zawartego w: B. R a d z i w i ł ł, *Autobiografia*, wyd. T. W a s i l e w s k i, Warszawa 1979, s. 239.

Elektor występował w okresie interregnum jako sprzymierzeniec protestantów, zaczynając nawet odgrywać rolę ich protektora — wątek ten z czasem zyska duże znaczenie w polityce brandenburskiej wobec Rzeczypospolitej. Jednak próba zapewnienia ewangelikom konkretnych gwarancji prawnych, podobnie jak to podczas elekcji 1632 r. usiłował uczynić elektor Jerzy Wilhelm, nie powiodła się.

Tradycyjnie już Fryderyk Wilhelm kontaktował się w tej sprawie z przedstawicielami rodu Radziwiłłów — w 1632 r. jego ojciec spotkał się z Krzysztofem (zjazd w Piszu, 7 sierpnia), obecnie zaś elektor myślał o osobistych rozmowach z hetmanem polnym litewskim, Januszem. Ponieważ jednak zjazd w Piszu wywołał naówczas wśród szlachty sporo oburzenia, zwłaszcza że rozeszła się także pogłoska, że elektor ma zamiar osobiście i ze zbrojną asystą pojawić się na elekcji<sup>18</sup>, tym razem dyplomacja brandenburska postanowiła zachować większą ostrożność.

Hoverbeck przestrzegał przebywającego w Cleve elektora, że osobiste spotkanie z Januszem Radziwiłłem pociągnąć może za sobą oskarżenia o „kalwińskie praktyki”<sup>19</sup>. Doradzał jednak wykorzystanie trudnej sytuacji Rzeczypospolitej w celu wzmocnienia pozycji protestantów<sup>20</sup> — powiększyłoby to szeregi potencjalnych stronników elektora. Jak wysoko ceniono Janusza Radziwiłła jako politycznego przyjaciela Brandenburgii, świadczy fakt, że Hoverbeck po otrzymaniu wiadomości o śmierci Władysława IV chciał osobiście niezwłocznie skontaktować się z hetmanem. Uniemożliwiło mu to jednak żądanie nadradców pruskich, aby jak najszybciej przybył do Królewca<sup>21</sup>.

O poparciu przez elektora starań Jana Kazimierza o tron zadecydował m.in. wzgląd na większą przychylność tego kandydata dla ewangelików, co ułatwiając wytargowanie dla nich jakichś koncesji pozwoliłoby ukazać Fryderyka Wilhelma jako obrońcę praw protestantów. Te korzyści z wyboru Jana Kazimierza podkreślał, doradzając popieranie go podczas elekcji, wojewoda pomorski Gerard Denhoff<sup>22</sup>. Ostatecznie punkt nakazujący żądanie swobody wyznania dla ewangelików w Rzeczypospolitej oraz w Prusach Książęcych znalazł się w przekazanej Hoverbeckowi instrukcji na czas bezkrólewia<sup>23</sup>.

Starania te oraz prowadzone przez Hoverbecka rozmowy podtrzymywały opinię o elektorze jako obrońcy swych współwyznawców. Zjechanie się do Warszawy większości znaczących magnatów i najaktywniejszej szlachty było znakomitą okazją do rozpowszechniania i utrwalania takiego wizerunku. Jednocześnie katolikom można było wskazać na politykę tolerancji, jaką Fryderyk Wilhelm — sam kalwinista — prowadzi w stosunku do luterkańskiej większości i katolickiej mniejszości swoich poddanych. Hoverbeck spotkał się m.in. z kasztelanem chełmskim Zbigniewem Gorayskim, postacią bardzo wpływową wśród polskich kalwinistów.

Ewangelicy chętnie widzieliby osobiste przybycie elektora na pole elekcyjne — co oznaczało, że poparliby w takim przypadku jego starania o *ius suffragii et sessionis*. Ponieważ jednak Fryderyk Wilhelm, tłumacząc się dobrem świata chrześcijańskiego, którego losy decydowały się właśnie w Westfalii, przybyć nie

<sup>18</sup> Tamże, s. 25-28.

<sup>19</sup> Hoverbeck do elektora, Królewiec 4 czerwca 1648, UuA I, s. 247-249.

<sup>20</sup> Tenże do tegoż, Królewiec 24 czerwca 1648, UuA I, s. 255-258.

<sup>21</sup> M. H e i n, op. cit., s. 51.

<sup>22</sup> Gerard Denhoff do elektora, Warszawa 23 lipca 1648, UuA I, s. 272.

<sup>23</sup> *Puncta, welche...bei itzigem interregno...*, Cleve 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 277-278.

mógł (i nie chciał), protestanci nie mogli (i nie chcieli) zbyt gorliwie popierać jego roszczeń. Naraziliby się przez to ogółowi szlachty — atmosfera wokół spraw elektora nie była najlepsza<sup>24</sup>. Oznaczało to zarazem, że nie mogli również liczyć na aktywniejsze poparcie Brandenburgii. Ochłodziło to zapewne nieco stosunki pomiędzy przychylną elektorowi grupą protestanckich możnowładców a Berlinem. Tym niemniej w opinii publicznej utrzymało się przekonanie, że ewangelicy stanowią grupę politycznych przyjaciół Brandenburgii, gotowych poprzeć jej władcę zarówno w dążeniu do osłabienia zależności od Rzeczypospolitej, jak i przy próbie uzyskania tronu polskiego. Dał temu wyraz marszałek nadworny Adam Kazanowski, który choć deklarował się „oddanym sługą domu Brandenburskiego” i zapewniał o swojej wierności oraz „najuniżeńszym posłuszeństwie” wobec Fryderyka Wilhelma, stwierdził, że gdyby elektorowi przyznano prawo głosu na elekcji i gdyby dał on wówczas do zrozumienia, że pragnie zostać władcą Rzeczypospolitej, to poparcie samych tylko ewangelików wystarczyłoby, by nikt nie ośmielił się pomyśleć o żadnej innej kandydaturze<sup>25</sup>. To oczywiście mocno przesadzona ocena, ale znakomicie ukazuje, co niepokoiło szlachtę.

O ile protestanci, szczególnie wielkopolscy i litewscy, chętnie i z wdzięcznością przyjmowali życzliwość elektora, to luterskie miasta Prus Królewskich nieufnie odniosły się do propozycji kalwińskiego władcy współdziałania podczas elekcji. Przebywający w Gdańsku rezydent brandenburski Piotr Bergmann jeszcze w styczniu 1648 r. otrzymał od elektora zalecenie, by porozumieć się z władzami miasta w sprawie wspólnego postępowania w okresie spodziewanego bezkrólewia<sup>26</sup>. Przeprowadzony sondaż nie dał jednak pomyślnych wyników. Bergmann zmuszony był donieść, że takie porozumienie nie będzie łatwe do osiągnięcia, choć nie jest niemożliwe<sup>27</sup>. Kilka miesięcy później przyznał, że gdańszczanie nie okazują chęci współpracy z Brandenburgią, sądził, że lepiej jest nie wywierać w tej sprawie nacisku i poczekać, a może z czasem dobrowolnie zmienią zdanie<sup>28</sup>.

W końcowym rozrachunku elektorowi nie udało się co prawda dopomóc protestantom w zagwarantowaniu ich wolności w konstytucjach sejmowych, ale przynajmniej dla swoich współwyznawców w Księstwie uzyskał prawo publicznego odprawiania nabożeństw — było to jednym z punktów „Asekuracji” Jana Kazimierza, wydanej elektorowi w zamian za poparcie na elekcji<sup>29</sup>. Natomiast w oficjalnym piśmie zawiadamiającym elektora o dokonanej elekcji, które wystosowali doń prymas oraz marszałek izby poselskiej Filip Kazimierz Obuchowicz, znalazło się tylko uprzejme zapewnienie, że nowo obrany król będzie w kwestiach dotyczących dysydentów postępować z równą troską, z jaką czynił to zmarły jego poprzednik<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Geheimes Staatsarchiv Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 322, Zbigniew Gorayski kasztelan chełmski do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 26 listopada 1648.

<sup>25</sup> Hoverbeck do elektora, Królewiec 9 września 1648, UuA I, s. 291.

<sup>26</sup> Elektor do Bergmanna, b.m., 30 stycznia 1648, UuA I, s. 244.

<sup>27</sup> Bergmann do elektora, Gdańsk 25 lutego/6 marca 1648, UuA I, s. 244.

<sup>28</sup> Tenże do tegoż, Gdańsk 26 maja/5 czerwca 1648, UuA I, s. 249-250.

<sup>29</sup> „Asekuracja...”, Nieporęt 6 października 1648, UuA I, s. 308-310: *das publicum exercitium ihrer religion frei und von männiglich ungeführt, unbeeinträchtigt und unverunruhigt gelassen werden solle*.

<sup>30</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 361-362, prymas Maciej Łubieński i marszałek izby poselskiej Filip Kazimierz Obuchowicz do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 25 listopada 1648.



Zagrożenie kozacko-tatarskie sprawiło, że Rzeczpospolita, szukając gorąco pomocy, zwróciła się także do elektora. Jako lennik był on zobowiązany do stawienia na żądanie 100 uzbrojonych jeźdźców. Liczono także na dodatkowe zaciągi, których koszty miałyby pokryć już strona polska<sup>31</sup>.

Fryderyk Wilhelm widział w tym szansę wzmocnienia swojej pozycji. Zadość czyniąc polskim prośbom o pomoc, mógłby wprowadzić swoje wojsko do Prus Książęcych — wbrew przywilejom Księstwa — i ewentualnie posłużyć się nim jako środkiem nacisku na stany. Jednocześnie zaskarbiłby sobie wdzięczność polskiej opinii szlacheckiej. Te przyczyny sprawiły, że bynajmniej nie ociągał się z wypełnieniem obowiązku lennika, wręcz przeciwnie, wykazywał przy tym pośpiech i gorliwość. Pragnął w pełni wykorzystać szansę przeistoczenia się ze słabego wasala w potężnego przyjaciela i sprzymierzeńca, choć środki po temu posiadał raczej skromne: w owym czasie, zakładając, że odciągnąłby większość swoich sił z Kłiwii (co z uwagi na sytuację polityczną w tamtym rejonie było raczej nie do pomyślenia), mógłby zgromadzić w najlepszym wypadku ok. 4000 ludzi<sup>32</sup>.

Niezwłocznie po otrzymaniu od nadradców pruskich wiadomości o śmierci Władysława IV<sup>33</sup> elektor wysłał do nich pismo nakazujące obsadzenie i strzeżenie granic, zwłaszcza w rejonie Pisz, Szczytina i od strony Wisły, wzmocnienie czterema kompaniami piechoty garnizonów w Piławie i Kłajpedzie, a także utrzymywanie stałego kontaktu z Bergmannem i Hoverbeckiem, aby w razie potrzeby szybko przedsięwziąć dodatkowe kroki<sup>34</sup>. Jednak mimo próśb i ponagleń zarówno nadradców, jak i obu tych dyplomatów, nie zdecydował się na opuszczenie Kłiwii i przybycie do Księstwa. Uniemożliwiła mu to „bardzo niebezpieczna”, jak ją oceniał, sytuacja w Rzeszy, związana z toczącymi się w Westfalii rokowaniami<sup>35</sup>. Ponownie widzimy tutaj odbicie hierarchii ważności spraw w ówczesnej polityce Fryderyka Wilhelma, co tłumaczy jego umiarkowaną aktywność na polu elekcyjnym.

Ówczesny interrex, prymas Maciej Łubieński, na wszystkie strony rozsyłał pisma błagające o pomoc zbrojną dla Rzeczypospolitej, na którą spadło podwójne nieszczęście: śmierć króla i najazd kozacko-tatarski. Prosił Fryderyka Wilhelma, aby ze swoich gotowych oddziałów przysłał część na koszt Rzeczypospolitej<sup>36</sup>. Podobnie brzmiący list został wystosowany do regentów pruskich. Prymas prosił szczególnie o strzeżenie wybrzeża, dodawał też, że przysłanie posiłków Rzeczypospolitej, i to w jak najszybszym czasie, leży również w interesie mieszkańców Prus Książęcych, bo Tatarzy mogą im samym zagrozić<sup>37</sup>.

Pismo do elektora, przesłane przez nadradców pruskich, doczekało się szybkiej odpowiedzi tą samą drogą<sup>38</sup>. Elektor informował prymasa, że wydał rozkaz za-

<sup>31</sup> Już 8 czerwca zwrócił się w tej sprawie do elektora kanclerz koronny Jerzy Ossoliński — UuA I, s. 251.

<sup>32</sup> E. O p g e n o o r t h, op. cit., s. 205.

<sup>33</sup> Nadradcy do elektora, Królewiec 25 maja 1648, UuA I, s. 245.

<sup>34</sup> Elektor do nadradców, Cleve 12 czerwca 1648, UuA I, s. 245.

<sup>35</sup> Rezolucja Fryderyka Wilhelma, Cleve 4 lipca 1648, UuA I, s. 249.

<sup>36</sup> Prymas Maciej Łubieński do elektora, Warszawa 8 czerwca 1648, UuA I, s. 251, por. także Peter Bergmann do tajnego radcy Sebastiana Striepego w Berlinie, Gdańsk 6/16 czerwca 1648, UuA I, s. 253.

<sup>37</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 103, prymas Maciej Łubieński do regentów Księstwa, Warszawa 7 czerwca 1648.

<sup>38</sup> UuA I, s. 268, 270.

ciągnięcia 1200 pieszych i 800 konnych, a cztery piesze kompanie przeznaczone do strzeżenia Księstwa są już w drodze<sup>39</sup>.

Jeszcze zanim ta odpowiedź dotarła do prymasa, ten zaniepokojony szybko pogarszającą się sytuacją kraju, ponowił swoje monity pod adresem regentów. Prosił ich, aby niezwłocznie przekazali całe gotowe wojsko (jego liczebność szacuje na 300-400 ludzi) pod komendę w tym celu wyznaczonego Krzysztofa Przyjemskiego. Zwracał przy tym uwagę, że w ten sposób regenci mogą udowodnić swoją wierność dla Rzeczypospolitej<sup>40</sup>. Ci jednak nie kwapili się do ponoszenia kosztów, które nie były przewidziane w paktach. Obiecywali co prawda w miarę swoich sił umocnić i bronić wybrzeża, ale stwierdzali, że nie mają gotowego wojska ponad to, które stanowi załogi twierdz w Piławie i Kłajpedzie oraz jest niezbędne właśnie do zabezpieczenia brzegu morskiego. Nie mogli więc posłać tych żołnierzy na pomoc Rzeczypospolitej. Obiecywali popierać akcję werbunkową Przyjemskiego i uiścić zaległe *annuum*, ale na tym kończyła się ich gotowość do pomocy<sup>41</sup>.

Niewątpliwie taka postawa regentów, którzy byli wyrazicielami opinii mieszkańców Księstwa, nie pozostawała bez wpływu na nastawienie do spraw lenna przynajmniej tego kręgu magnatów i aktywnej politycznie szlachty, która podczas sejmiku konwokacyjnego mogła zapoznać się z treścią rokowań z regentami. Ewentualna pomoc nie byłaby duża i nie miałaby decydującego wpływu na wynik kampanii na Ukrainie, ale sprzyjałaby utrzymaniu poczucia więzi pomiędzy Księstwem a Rzeczpospolitą.

O stu jeźdźcach, których Fryderyk Wilhelm winien dostarczyć Rzeczypospolitej z tytułu obowiązków lennych, upomniał się w sierpniu tegoż roku podkanclerzy koronny Andrzej Leszczyński<sup>42</sup>. Klęska piławiecka zmieniła poczucie zagrożenia w stan graniczący z paniką. Kolejną nagłą prośbę o pomoc prymas Łubieński wystosował w październiku<sup>43</sup>. Ożywiło to akcję zaciągów w Księstwie, ale nawet użyty przez nadradców argument *casu necessitatis* nie mógł przekonać stanów do konieczności ponoszenia zwiększonych wydatków<sup>44</sup>.

Na tle jednoznacznie egoistycznego nastawienia regentów korzystne wrażenie musiała wywierać postawa samego elektora. Plany wojskowe Fryderyka Wilhelma spotkały się jednak z oporem zarówno w Brandenburgii, jak i w Prusach Książęcych. Berlińska Tajna Rada, rozważając sytuację powstałą w Rzeczypospolitej po śmierci Władysława IV, odradzała elektorowi wyjazd do Księstwa, wskazując na pilne sprawy w Rzeszy, a udzielenie pomocy większej niż obligatoryjnych stu jeźdźców uważała za kłopotliwe<sup>45</sup>. Odradzała też zezwolenie Polakom na werbunek

<sup>39</sup> Elektor do prymasa Macieja Łubieńskiego, Cleve 17 lipca 1648, UuA I, s. 251, oraz Cleve, 18 lipca, s. 268. Były to cztery nowo zwerbowane w Marchii kompanie pod dowództwem generał-lejtnanta von Arnima. Owych 1200 pieszych (8 kompanii) miał zaciągnąć w Prusach generał-major von Houwaldt, ale z powodu trudności finansowych nie udało mu się zebrać przewidywanej liczby żołnierzy — E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 203.

<sup>40</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 104, prymas Maciej Łubieński do regentów Księstwa, Warszawa 12 czerwca 1648.

<sup>41</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 105, regenci do prymasa Macieja Łubieńskiego, Królewiec 25 czerwca 1648.

<sup>42</sup> Hoverbeck do nadradców, Hohenstein 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 279-280.

<sup>43</sup> Prymas Maciej Łubieński do elektora, Warszawa 1 października 1648, UuA I, s. 302, tenże do nadradców, Warszawa 1 października 1648, UuA I, s. 301-302.

<sup>44</sup> *Erklärung der Oberräte*, 11 grudnia 1648, UuA XV, s. 340-345.

<sup>45</sup> *Gutachten der geheimen Räte*, Cölln a. d. Spree, 21 czerwca 1648, UuA I, s. 258-263.

w Księstwie, gdyż pociągnęłyby to za sobą liczne szkody, a nic nie zmuszało elektora do udzielenia Rzeczypospolitej pomocy większej niż ustalona w traktatach<sup>46</sup>.

Jeszcze mniej entuzjazmu dla planów Fryderyka Wilhelma wykazywali stale nadradcy pruscy. W zaciąganiu wojska dopatrywali się oni dążenia do ograniczenia praw stanów Księstwa i wzmocnienia władzy elektora. Wydaje się, że nie ulegając panującej wówczas w Polsce panice nie widzieli w Kozakach i Tatarach bezpośredniego zagrożenia dla ziem pruskich, choć obawiała się ich np. ludność sąsiedniego Mazowsza<sup>47</sup>. Nadradcy tłumaczyli, że mrozy i susza spowodowały ogromny nieurodzaj w Księstwie<sup>48</sup>. Wahali się przed rozpoczęciem zaciągów, proponowali obniżenie liczby wojska<sup>49</sup>.

Mimo to elektor, świadomy znaczenia, jakie ma posiadanie siły zbrojnej, nakazał prowadzić werbunki<sup>50</sup>. Zmniejszył jednak liczebność wojska: zamiast planowanych ośmiu kompanii miał być utworzony oddział składający się z pięciu kompanii i 500 jeźdźców. Wskutek oporu nadradców i stanów pruskich nawet i te zredukowane plany nie zostały zrealizowane<sup>51</sup>.

Wiadomości o prowadzonych na rozkaz elektora zaciągach dotarły do Rzeczypospolitej i w wyolbrzymionej wersji, mówiącej o sile rządu 10-12 tys. ludzi<sup>52</sup>, wzbudziły wśród szlachty falę domysłów i lęku. Odżyły obawy z czasów elekcji Władysława IV<sup>53</sup>, jakoby elektor zamierzał zbrojnie przybyć na sejm, aby groźbą użycia siły wymusić obiór miłego sobie kandydata<sup>54</sup>. Spowodowana tym nieufność wobec Fryderyka Wilhelma dała się odczuć już na sejmie konwokacyjnym<sup>55</sup>.

Te nieprzychylnie nastroje nasiliły się w sierpniu i wrześniu w związku ze sprawą pożyczki, o którą wystąpił rezydent brandenburski w Hadze Christian Moll w skierowanej do Stanów Generalnych „Propozycji”. Pożyczka ta miałaby zostać zahipotekowana na cłach piławskich<sup>56</sup>. Tekst „Propozycji” został w Gdańsku ogłoszony drukiem i stamtąd był rozpowszechniany na terenie Rzeczypospolitej i Prus Książęcych<sup>57</sup>. Wywarł bardzo złe wrażenie. Zrozumiano go w ten sposób, że elektor pragnie w zamian za pieniądze na wojsko odstąpić Niderlandom port

<sup>46</sup> Tajni radcy do elektora, Cölln a. d. Spree, 14 lipca 1648, UuA I, s. 272-273.

<sup>47</sup> Zob. np. Jan Koszakowski, starosta wiski, do starosty w Elku, 16 października 1648, prosząc o schronienie dla kobiet i dzieci w obawie przed najazdem kozackim, UuA I, s. 310.

<sup>48</sup> Nadradcy do elektora, Królewiec, 10 czerwca 1648, UuA I, s. 252.

<sup>49</sup> Ciż do tegoż, Królewiec, 11 sierpnia 1648, UuA I, s. 273.

<sup>50</sup> Elektor do gen.-majora Christiana von Houwaldta, Cleve, 18 września 1648, UuA I, s. 281.

<sup>51</sup> Po wielu kłopotach związanych z werbunkiem, w lutym 1649 r. elektor rezygnuje nawet z owych pięciu kompanii, każąc rozpuścić ludzi — UuA I, s. 282, przyp. 1.

<sup>52</sup> Wersja ta zdecydowanie przeceniała ambicje i możliwości Fryderyka Wilhelma. Początkowo zamierzał on zaciągnąć 12 kompanii pieszych i 5 konnych na okres 6 miesięcy — byłoby to niecałe 3 tys. żołnierzy, co zdaniem nadradców kosztowałoby miesięcznie ok. 16 750 talarów. Zob. protokół obrad nadradców, UuA XV, s. 341. Stany jednak w całości odrzuciły żądania finansowe elektora — odpowiedź stanów na propozycję elektora, 4 grudnia 1648, UuA XV, s. 343.

<sup>53</sup> W. C z a p l i ń s k i, op. cit., s. 32.

<sup>54</sup> Sam Fryderyk Wilhelm pisze 15 sierpnia 1648 do swego kuzyna, księcia Kurlandii, że pragnie w październiku udać się do Polski w asyście 1000 jeźdźców i 3000 pieszych. Tę liczebność oddziałów mógłby jednak osiągnąć tylko w tym przypadku, gdyby zabrał ze sobą również większość oddziałów z Kliwii — E. O p g e n o r t h, op. cit., s. 205.

<sup>55</sup> Hoverbeck do nadradców, Hohenstein, 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 279-280.

<sup>56</sup> Adersbach do elektora, Warszawa, 30 sierpnia 1648, UuA I, s. 285-286.

<sup>57</sup> Bergmann do elektora, Gdańsk 15/25 września 1648, UuA I, s. 297-299, tajni radcy do elektora, Cölln a. d. Spree, 18 października 1648, UuA I, s. 317-318.

piławski wraz z twierdzą<sup>58</sup>. Budziło to jednoznaczne skojarzenia z wydarzeniami 1626 r. i oddaniem przez Jerzego Wilhelma Piławy w ręce szwedzkie.

Kanclerz Ossoliński poprosił rezydenta brandenburskiego w Warszawie, Andreasa Adersbacha, o przetłumaczenie holenderskiego tekstu na łacinę (kanclerz nie miał podobno pod ręką żadnej innej osoby znającej holenderski). Adersbach, choć niechętnie, nie mógł odmówić prośbie; w swoim raporcie donosił elektorowi, że zawarte w tekście informacje wywarły bardzo złe wrażenie na zgromadzonych w Warszawie senatorach. Brandenburski dyplomata w rozmowie z wojewodą derpskim Andrzejem Leszczyńskim nie omieszkął wyrazić zdziwienia, że panowie polscy mogą być tak złego mniemania o Fryderyku Wilhelmie, bagatelizował też wysokość pożyczki i zapewniał, że chodziło jedynie o obciążenie hipoteką dochodów z cła, nie zaś portu czy samej twierdzy<sup>59</sup>.

Czynione przez elektora zaciągi budziły coraz większy niepokój tak w Księstwie<sup>60</sup>, jak i wśród szlachty Rzeczypospolitej. Mimo wyjaśnień Adersbacha nadal poruszano sprawę pożyczki holenderskiej. Wracał do niej m.in. referendarz koronny Aleksander Zaleski, w rozmowie z Adersbachem zapytując prowokacyjnie, na co elektorowi potrzebna tak duża armia. Zaleski stwierdził, że wprowadzenie obcego wojska na służbę Korony byłoby *contra constitutionem Regni publicam* i mogłoby być odebrane zupełnie inaczej, niż życzyłby sobie tego elektor. Owszem, prymas w imieniu Rzeczypospolitej zabiegał o pomoc, ale nie *aus fremden Örttern* i nie w takiej liczbie — jak głosi plotka, Fryderyk Wilhelm zebrał 10 tysięcy ludzi. Strona polska starała się jedynie o pozwolenie na werbunek w Prusach Książęcych 1-2 tysięcy żołnierzy<sup>61</sup> (co prawda prośba prymasa sformułowana była bardziej ogólnikowo). Mimo repliki Adersbacha, że Fryderyk Wilhelm jako niezależny (*independierend*) władca może werbować tyle wojska, ile mu się podoba<sup>62</sup>, opinie Zaleskiego nie były odosobnione. Pogłoski prześcigały się w powiększaniu liczebności oddziałów elektorskich.

Pod koniec września mówiono już o 12 tysiącach. Zwolennicy Karola Ferdynanda sugerowali, że w asyście tej potężnej siły elektor zjawi się osobiście, aby popierać miłego sobie kandydata, tj. Jana Kazimierza. Równocześnie jednak o ten sam zamiar — pojawienia się zbrojnie pod Warszawą i pogwałcenia wolnej elekcji — partia karolińska oskarżała też księcia Kurlandii i hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła<sup>63</sup>, co pozwala widzieć w tych zarzutach bardziej chwyt propagandowy niż prawdziwą obawę przed realnym zagrożeniem. Coraz podejrzliwiej spoglądano na wysyłanie przez elektora wojsk do Księstwa i kontynuowanie werbunków. Interpretowano te kroki jako przygotowania do powiększenia siłą uprawnień elektora w Prusach Książęcych<sup>64</sup>. W Prusach Królewskich narastały natomiast obawy przed rabunkami i plądrowaniem podczas przemarszu

<sup>58</sup> Bergmann do elektora, Gdańsk 15/25 września 1648, UuA I, s. 297-299.

<sup>59</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 8 września 1648, UuA I, s. 289-290.

<sup>60</sup> Hoverbeck do elektora, Królewiec 12 września 1648, UuA I, s. 292.

<sup>61</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 14 września 1648, UuA I, s. 293-296.

<sup>62</sup> Tamże, s. 295.

<sup>63</sup> Książę Kurlandii miałby przyprowadzić ze sobą 6000, a Radziwiłł 500 ludzi — Adersbach do nadradców, Warszawa 22 września 1648, UuA I, s. 296-297. Gdyby dodać do tego rzekome siły elektora brandenburskiego, powstałaby armia potrzebna do całej kampanii, a nie tylko do zastraszenia szlachty.

<sup>64</sup> Bergmann do elektora, Gdańsk 15/25 września 1648, UuA I, s. 297-299.

wojsk<sup>65</sup>.

Na początku października plotki mówiły już o 18-tysięcznej armii brandenburskiej. Pozostający pod świeżym wrażeniem klęski piławieckiej senatorowie postanowili prosić Fryderyka Wilhelma *um alle mögliche Hilfe*. Propozycję tę poddali wojewoda derpski Andrzej Leszczyński i kanclerz koronny Jerzy Ossoliński<sup>66</sup>. W trakcie wotów senatorskich poparł ją (12 października) przywódca karolistów, podkanclerzy koronny i biskup chełmiński Andrzej Leszczyński, mówiąc, „że elektor ma w Prusach gotowego żołnierza; jeśli się zażąda, to po wylczeniu mu pieniędzy, na pewno go udzieli; sam także wedle paktów winien jest Rzeczypospolitej w razie koniecznej potrzeby 100 kopijników”<sup>67</sup>. 16 października referendarz koronny Aleksander Zaleski, podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha i podkanclerzy koronny biskup chełmiński Andrzej Leszczyński zgodnie przypominali, „żeby szybko słać do lenników Rzeczypospolitej”<sup>68</sup>. Prymas Łubieński ponownie wysłał prośbę do elektora i nadradców<sup>69</sup>.

Także Jan Kazimierz, coraz bardziej pewny swojego wyboru, prosił o udzielenie oddziałów Houwaldta i Arnheima, by zaraz po elekcji mógł wyruszyć na wroga. Za pośrednictwem Ossolińskiego przekazał on Hoverbeckowi, że przysłanie 1000-1200 ludzi przed upływem dwóch tygodni będzie nieporównanie korzystniejsze niż 3-4 tysięcy później, istnieje bowiem obawa, że nieprzyjaciół może przekroczyć Wisłę lub Bug. Obiecał zagwarantować elektorowi zapłatę za te oddziały<sup>70</sup>.

Jednocześnie z prośbami o pomoc lub o udzielenie schronienia na terytorium Księstwa zwracali się do Fryderyka Wilhelma mieszkańcy przygranicznych terenów Mazowsza i Litwy, zagrożeni przez Kozaków<sup>71</sup>. Szlachta i mieszczaństwo wywozili swoje ruchomości nie tylko do Gdańska, ale i do Księstwa, a zjawisko to było tak powszechne, że niektórzy posłowie zamierzali nawet wydać konstytucję, która by tego zabroniła<sup>72</sup>.

W tej sytuacji elektor, ubolewając nad niechętną postawą nadradców i stanów Prus Książęcych, a także mieszkańców Prus Królewskich, wydał dalsze rozporządzenia dotyczące werbunku<sup>73</sup>. Nie śpieszył się jednak z oddaniem żołnierzy do dyspozycji Rzeczypospolitej, każąc prymasowi czekać nawet na owych należnych według paktów stu jeźdźców<sup>74</sup>. Informując Hoverbecka o trudnościach, na jakie

<sup>65</sup> Stany Prus Królewskich zebrane na sejmiku w Malborku 17 września 1648 wystosowały na ręce nadradców protest przeciw werbunkom w Księstwie i przemarszom wojsk. UuA I, s. 299, przyp. 1. Zob. też Bergmann do elektora, Gdańsk 15/25 września 1648, UuA I, s. 297-299.

<sup>66</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 1 października 1648, UuA I, s. 299-301.

<sup>67</sup> A.S. R a d z i w i ł ł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, wyd. A. Przyboś i R. Żelewski, t. III, Warszawa 1980, s. 119.

<sup>68</sup> Tamże, s. 123.

<sup>69</sup> UuA I, s. 301-302.

<sup>70</sup> Hoverbeck do elektora, Warszawa 24 października 1648, UuA I, s. 315-316.

<sup>71</sup> Jan Koszakowski starosta wiski do starosty w Ełku, Zebrach 16 października 1648, UuA I, s. 310, Krzysztof Potocki podskarbi litewski do starosty w Olecku, Sidra 17 października 1648, tamże.

<sup>72</sup> Projekt taki zgłoszono do łaski marszałkowskiej 23 października, ale nie został wzięty pod obrady; A.S. R a d z i w i ł ł, op. cit., s. 129.

<sup>73</sup> Rezolucja elektora, Cleve 21 listopada 1648, UuA I, s. 316, zob. też elektor do Hoverbecka, Cleve 16 listopada 1648, UuA I, s. 325-326.

<sup>74</sup> Elektor do prymasa Łubieńskiego, Cleve 7 listopada 1648, UuA I, s. 325, przyp. 2.

natrafiają werbunki w Księstwie<sup>75</sup>, zadbał o usprawiedliwienie tej kunktatorskiej polityki — Hoverbeck miał dzielić się tymi wiadomościami z zaprzyjaźnioną szlachtą i magnaterią.

Znakomicie przygotowywało to również grunt do rozszerzenia kompetencji elektora, a ograniczenia uprawnień stanów w Księstwie, wszystko to za pełnym przyzwoleniem i przy poparciu Korony — motyw znany w polityce książąt pruskich już od czasów kurateli margrabiego Jerzego Fryderyka<sup>76</sup>. Wszystko to sprzyjało wytworzeniu wśród szlachty przekonania, że podczas zmagania Rzeczypospolitej z Kozakami i Tatarami elektor zabezpiecza „ścianę północną” przed ewentualnym zerwaniem rozejmu przez Szwecję<sup>77</sup>.

Wrażenie takie łatwiej było wywołać w prowincjach bardziej oddalonych od terytoriów Fryderyka Wilhelma. Im bliżej, tym szlachta lepiej zdawała sobie sprawę z rzeczywistej słabości militarnej Brandenburczyka i jego uwikłania w kończąca się wojnę trzydziestoletnią. Trwałość negocjowanego w Westfalii pokoju stała pod znakiem zapytania i nie tylko niechęć do wyruszenia w pole przemawiała przez szlachtę wielkopolską, kiedy pisała: „a my sami przy tej Scianie drugiej Ukrainy zostawamy, zewsząd woyskami Cudzoziemskimi otoczeni, tak że sine periculo summo deserere sciany tey nie możemy”<sup>78</sup>. Oczywiście w wypadku rzeczywistego zagrożenia na taką pomoc nie można było rachować, gdyż Brandenburgia ani nie była w stanie, ani nie miałyby zapewne chęci jej udzielić, ale wrażenie dobrej woli i najlepszych intencji pozostawało. To interesujący element w propagandzie brandenburskiej, która poza tym nie wykazywała się w okresie elekcji nadmierną aktywnością.

Po dokonanej elekcji Jan Kazimierz powtórzył prośby o jak najszybsze przysłanie obiecanej pomocy zbrojnej<sup>79</sup>. Chętnie też, wobec nie do końca jasnej postawy Szwecji, zaaprobował wyjaśnienia Hoverbecka, iż rokowania Molla o pożyczkę holenderską miały na celu zapewnienie portom Księstwa ochrony przed Szwedami<sup>80</sup>. Sprawa przystania wojsk brandenburskich przeciągała się jednak, gdyż elektor nie chciał nic przedsięwziąć, dopóki nie otrzyma gwarancji zwrotu kosztów werbunku i utrzymania żołnierzy<sup>81</sup>.

Ostatecznie, wśród ostrych targów o pieniądze, poszedł pod Zborów oddział Houwaldta i stu jeźdźców pod Achacym Brandtem, a Jan Kazimierz i kanclerz Ossoliński zachowali urazę w stosunku do nadradców pruskich.

Wśród wielu spraw, które absorbowały dyplomację brandenburską w okresie interregnum i znajdowały echo w szlacheckiej opinii publicznej, znajdowała się kwestia kandydatury Fryderyka Wilhelma na tron polski. Pomysł ten nie doczekał się co prawda poważniejszych prób realizacji, czego pierwszym i najważniejszym powodem było sceptyczne nastawienie potencjalnego kandydata do tej koncepcji, ale przesłedzenie jego kolei pozwala głębiej zajrzeć w niuanse ówczesnych stosun-

<sup>75</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 13 listopada 1648, UuA I, s. 325.

<sup>76</sup> K. L e p s z y, *Opozycja stanów Prus Książęcych przeciw Hohenzollernowi u schyłku XVI wieku*, Sprawozdania PAU, t. XLVIII/1947, nr 9, s. 371-374.

<sup>77</sup> E. O p g e n o o r t h, op. cit., s. 205.

<sup>78</sup> Laudum szlachty wielkopolskiej, Poznań 8 czerwca 1648, Biblioteka Kórnicka, sygn. 828.

<sup>79</sup> Hoverbeck do elektora, Hohenstein 11 grudnia 1648, UuA I, s. 328-331, oraz tenże do tegoż, Kraków 18 lutego 1649, UuA I, s. 337-338.

<sup>80</sup> Hoverbeck do elektora, Hohenstein 11 grudnia 1648, UuA I, s. 328-331.

<sup>81</sup> Wolfgang von Kreytz, Carl Friedrich von der Oelsnitz, Johann von Hoverbeck do elektora, Królewiec 20 lutego 1649, UuA I, s. 338-343.

ków polsko-brandenburskich i zbadać, jak do takiej ewentualności odnosiła się szlachta.

Pomysł kandydowania księcia pruskiego na tron polski nie był nowy. Już po śmierci Zygmunta Augusta proponowano kandydaturę Albrechta Fryderyka, syna i następcy pierwszego świeckiego księcia w Prusach. Ten najszybszy chyba sposób wcielenia Prus Książęcych do Korony odrzucono wówczas, gdyż młody książę uważany był za słabującego na umyśle, ponadto znaleźli się możniejsi i wyżej urodzeni kandydaci. Sytuacja powtórzyła się jednak zarówno po ucieczce Henryka Walezego, jak i po śmierci Stefana Batorego.

Po przekazaniu lenna pruskiego w 1611 r. elektorальной linii Hohenzollernów, która ostatecznie objęła rządy po zgonie Albrechta Fryderyka w 1618 r., kontekst polityczny takiego wyboru bardzo się skomplikował — książętami pruskimi stali się elektorowie brandenburscy. Ewentualna elekcja niekoniecznie oznaczałaby inkorporację Księstwa, natomiast na pewno unię personalną z Brandenburgią, co mogłoby uwikłać Rzeczpospolitą w wewnętrzne konflikty Rzeszy (pomijając już inne trudności, np. natury religijnej i narodowościowej). Zdawał sobie z tego sprawę elektor Jerzy Wilhelm w roku 1632, był też tego świadomy jego syn i następca w roku 1648. Dlatego żaden z nich nie myślał przez dłuższy czas poważnie o ubieganiu się o polską koronę. Tego rodzaju pomysły i w przyszłości pozostawały w sferze taktycznych rozgrywek dyplomatów.

Koncepcję ubiegania się elektora o tron Rzeczypospolitej wysunął w 1648 r. przedstawiciel brandenburski w Warszawie, Johann von Hoverbeck. Początkowo doradzał on zachowanie neutralności w toku sporów elekcyjnych i działanie jedynie na korzyść stronnictwa ewangelickiego, ale już po kilku tygodniach bezkrólewia proponował Fryderykowi Wilhelmowi kandydowanie na zbliżającej się elekcji. Trudno jednak dopatrzeć się w tej koncepcji i wpierającej ją argumentacji cech przemysłowej akcji politycznej — jest to raczej wyszukany komplement dyplomaty-dworaka. Za osobą elektora przemawiałyby, zdaniem Hoverbecka, zalety jego ciała i umysłu, dzielność, doświadczenie w sztuce rządzenia, dobroć, łaskawość, wytrwałość, szacunek i majątek, jakie posiada w Rzeszy, sojusz i dobre kontakty z Niderlandami, które teraz, jako nie uwikłane w żadną wojnę, są szczególnie wartościowym sojusznikiem, interesy tak Marchii i Pomorza, jak i krajów pruskich, wreszcie wspólne z Rzeczpospolitą *rationes status* w zachowaniu pokoju w cesarstwie i swobodnego handlu na Bałtyku, a przede wszystkim fakt posiadania gotowego wojska, które można byłoby ponadto dodatkowo rozbudować w oparciu o nowe zaciągi.

Znacznie bardziej przekonująco wyglądały racje przemawiające przeciw kandydaturze elektora, zebrane przez samego Hoverbecka: niechęć Austrii wobec możliwości tak znacznego wzmocnienia Brandenburgii, nieufność Szwecji (młody Oxenstierna jeszcze w czerwcu, przez posła brandenburskiego w Osnabrück, z naciskiem odradzał Fryderykowi Wilhelmowi podróż do Polski, ostrzegając, że wzbudzi to w Sztokholmie duże niezadowolenie), niechęć stanów w krajach elektorskich, nieufność potężnego Gdańska, który obawiał się o swój monopol handlowy, wreszcie nastawienie opinii publicznej Rzeczypospolitej, która nie życzyła sobie władcy-protestanta<sup>82</sup>. Nie wchodził w grę obiór władcy nie-katolika,

<sup>82</sup> Całą tę argumentację wraz z rozważaniami o szansach innych potencjalnych kandydatów spisał Hoverbeck jako *Supplementum anreichend die Candidatos, so bei dem jetzigen Polnischen Wahltag sich angeben oder auch sonst in Consideration kommen könnten*, które załączone zostało do jego raportu z 24 czerwca: Hoverbeck do elektora, Królewiec 24 czerwca 1648, UuA I, s. 256-258. Zob. także E. O p g e n o r t h, op. cit., t. I, s. 205, oraz M. H e i n, op. cit., s. 51-52.

zaś elektor nie deklarował chęci zmiany wyznania<sup>83</sup>. Najpotężniejszym kontrargumentem musiała być niechęć Szwecji — jej armia jesienią 1648 r. znajdowała się na terenie Bawarii i Czech, część oddziałów stacjonowała także w Marchii, zatem elektor był skutecznie trzymany w szachu.

Projekt Hoverbecka nie wyszedł więc poza karty dyplomatycznej korespondencji. Spośród współpracowników elektora jeszcze być może Schwerin byłby skłonny popierać tę koncepcję, choć jego list do elektora, na który powołuje się Max Hein<sup>84</sup>, zawiera jedynie ogólności.

Zapewne elektor mógłby liczyć na głosy w Wielkopolsce<sup>85</sup> i na Litwie, ale trudno przypuszczać, żeby budował on na tej podstawie jakieś plany. Fryderyk Wilhelm, realnie oceniając sytuację, od początku, już 12 czerwca, opowiedział się za Janem Kazimierzem. Jednocześnie polecił Hoverbeckowi powiadomić królewicza, że jego starania o poparcie spotkają się z przychylnym przyjęciem<sup>86</sup>. Ten trafny i w porę uczyniony wybór zapewnił Fryderykowi Wilhelmowi życzliwość elekta i szereg koncesji o charakterze politycznym.

Obioru Jana Kazimierza pragnęli też protestanci, przedkładając go nad ultrakatolickiego Karola Ferdynanda. Tutaj mógł więc elektor współdziałać z innowierczą szlachtą i magnaterią, ugruntowując swoją opinię „obrońcy ewangelików”. Poparcie Jana Kazimierza doradzał elektorowi, jak już wspomniano, m.in. wojewoda pomorski Gerard Denhoff<sup>87</sup>.

Sam Jan Kazimierz zwrócił się do elektora tak pisemnie, jak i ustnie poprzez swego pokojowca Ewalda von Sacken, wysłanego w sierpniu do Cleve, z prośbą o popracie podczas elekcji<sup>88</sup>.

Wpływy brandenburskie tradycyjnie najwięcej znaczyły w Wielkopolsce. Wśród przedstawicieli tamtejszej szlachty aktywnie działał Hoverbeck, pozyskując przedniejszych dostojników (*die vornehmste Stände*)<sup>89</sup>, m.in. generała wielkopolskiego Bogusława Leszczyńskiego i sędziego ziemskiego wschowskiego Jana Jerzego Szlichtynga, wpływowego wśród szlachty i doświadczonego w postowaniu na sejmie. Dzięki tym dwóm udało się też wpłynąć na sprzyjającego dotychczas Karolowi podkanclerzego i biskupa chełmińskiego Andrzeja Leszczyńskiego<sup>90</sup>. Miarą sukcesów Hoverbecka w kaptowaniu stronników dla Jana Kazimierza była suma 2000 dukatów, którą zaproponował mu Karol Ferdynand w zamian za skłonienie elektora do przejścia na stronę partii karolińskiej<sup>91</sup>.

<sup>83</sup> E. O p g e n o o r t h, op. cit., t. I, s. 17.

<sup>84</sup> M. H e i n, op. cit., s. 52 i 239, Schwerin do elektora, Arnimb [Amheim] 15 lipca 1648, UuA I, s. 266-267.

<sup>85</sup> Hoverbeck do elektora, Królewicz 9 września 1648, UuA I, s. 291.

<sup>86</sup> Rezolucje Fryderyka Wilhelma, Cleve 12 czerwca 1648, UuA I, s. 249 przyp. 1, oraz Cleve 4 lipca 1648, UuA I, s. 249.

<sup>87</sup> Gerard Denhoff do elektora, Warszawa 23 lipca 1648, UuA I, s. 272.

<sup>88</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 21 sierpnia 1648, UuA I, s. 276-277. Podobne pismo wystosował także, przekazując je jednak przez Adersbacha, królewicz Karol Ferdynand: Adersbach do elektora, Warszawa 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 278-279. Obszerniej o staraniach Jana Kazimierza: S. P u f e n d o r f, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni, Electoris Brandenburgici, commentarium libri novedecim*, Berlin 1685, liber III, par. 27.

<sup>89</sup> Hoverbeck do elektora, Warszawa 17 października 1648, UuA I, s. 307.

<sup>90</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 24 października 1648, UuA I, s. 316-317.

<sup>91</sup> Tamże. Zob. także Hoverbeck i Oelsnitz do elektora, Warszawa 3 października 1648, UuA I, s. 320, fragment dotyczący audiencji u Karola Ferdynanda.



Jan Kazimierz nie kazał elektorowi zbyt długo czekać na dowody wdzięczności. Już 6 października 1648 r. wystawił w Nieporęcie „Asekurację”, która w razie jego wyboru na tron polski zapewniała elektorowi liczne korzyści. Najważniejsze z nich to przyznanie Fryderykowi Wilhelmowi i jego następcom prawa do składania hołdu przez posłów oraz uznanie prawa do zasiadania w senacie i głosowania na elekcjach (*Sitz- und Wahlrecht, ius suffragii et sessionis*). Skasowane zostały również opłaty przy odnawianiu lenna, a Jan Kazimierz zobowiązywał się zabiegać, aby elektora zwolniono z obowiązku płacenia *annuum*, a gdyby się to nie udało, to przynajmniej z *subsidium extraordinarium*. Uzasadnieniem dla tych koncesji finansowych miały być koszty, jakie elektor poniósł w związku z utrzymaniem zwiększonych garnizonów w Piławie i Kłajpedzie *zur Sicherheit der Kron und Grossfürstenthums Littaw*. Ponadto zapewniono kalwinistom wolność publicznego wyznawania swojej religii w Księstwie<sup>92</sup> — było to o wiele więcej niż to, o czym myślała początkowo dyplomacja brandenburska.

Z popieraniem kandydatury Jana Kazimierza łączył elektor przeprowadzenie bardzo dlań ważnej, a wzbudzającej wiele niechęci i kontrowersji wśród szlachty sprawy, mianowicie przyznanie mu prawa głosu na elekcji. Prowadzone zaciągi wojskowe miały przy tym uczynić szlachtę bardziej skłoną do tego kroku.

Już traktat krakowski w 1525 r. przyznawał księciu pruskiemu *primum et proximum locum in consiliis terrarum, comitiis et conventibus*<sup>93</sup>. Ani Albrechtowi, ani jego następcom nie udało się jednak zasiąść w senacie. Strona polska fragment ten tłumaczyła jako możliwość zapraszania księcia na szczególnie uroczyste zjazdy dostojników Królestwa, nie zaś jako przywilej uczestniczenia w radzie senatu i w sejmie, czy też — tym bardziej — w elekcji.

Szczególnie dobitnie uświadomiono to poprzedniemu elektorowi, Jerzemu Wilhelmowi, podczas elekcji 1632 r. Wtedy to, już po dokonanych obiorze nowego władcy, posłowie brandenburscy na prywatnej audiencji u kanclerza Zadzika dowiedzieli się, że głos ich pana nie został przyjęty, albowiem polskie prawa nie dopuszczają możliwości oddawania głosu przez posłów. Na ich pytanie, dlaczego w takim razie nie wezwano bawiącego tuż nad granicą elektora, kanclerz oświadczył z całą powagą, iż sam nie wie, dlaczego tego nie zrobiono<sup>94</sup>.

Fryderyk Wilhelm zdawał sobie sprawę ze znaczenia takiego przywileju. Trudną sytuację Rzeczypospolitej w 1648 r. pragnął wykorzystać do jego potwierdzenia. Wspierała go w tych staraniach Tajna Rada. Jej członkowie, nie licząc jednak zbytnio na wyegzekwowanie tych uprawnień, chcieli przynajmniej formalnie je zastrzec<sup>95</sup>. Popierali zabiegi Fryderyka Wilhelma także niektórzy polscy protestanci, widząc w tym drogę do zagwarantowania praw innowierców. Elektor, wysyłając swoich posłów na sejm konwokacyjny, zadbał, aby uprzednio powiadomić o ich przybyciu i poprosić życzliwych sobie magnatów o wspieranie ich działań. Sam deklarował najlepsze chęci dopomożenia Rzeczypospolitej, w czym, oczywiście,

<sup>92</sup> *Assecuration des Prinzen Johann Casimir für den Kurfürsten auf den Fall seiner Wahl*, Nieporęt 6 października 1648, UuA I, s. 308-310. Ponadto „Asekuracja” zatwierdziła *responsum Cracoviense* oraz inne dokumenty królewskie, obiecywała załatwienie wszystkich gravaminów, m.in. sprawy ceł.

<sup>93</sup> A. V e t u l a n i, op. cit., s. 96. Jest to punkt czternasty traktatu krakowskiego, którego tekst łaciński w *Corpus iuris Polonici*, t. IV/1, wyd. O. B a l z e r, Kraków 1910, s. 144-159, tłum. polskie A. V e t u l a n i, *Władztwo Polski w Prusiech Zakonnych i Książęcych*, s. 77-89.

<sup>94</sup> W. C z a p l i Ń s k i, op. cit., s. 47.

<sup>95</sup> *Gutachten der geheimen Råthe*, Cölln a. d. Spree, 21 czerwca 1648, UuA I, s. 258-263.

mógłby być najbardziej pomocny, gdyby jego wysłannicy zostali dopuszczeni do obrad. Ta próba uzyskania *ius sessionis* została jednak ujęta w bardzo ostrożnych słowach, aby bardzo przecież prawdopodobna odmowa nie wywołała zadrażeń pomiędzy stronami. Elektor uznał też za wskazane wytłumaczenie swojego pozostawania w Cleve, przypominając, że uspokojenie sytuacji w cesarstwie leży w interesie całego świata chrześcijańskiego<sup>96</sup>.

Za podjęciem przez elektora próby uzyskania *ius suffragii* opowiedzieli się m.in. wojewoda malborski Jakub Wejher<sup>97</sup>, wojewoda pomorski Gerard Denhoff<sup>98</sup>, popierał tę koncepcję także przebywający na razie poza krajem Bogusław Radziwiłł<sup>99</sup>. Przede wszystkim sam Jan Kazimierz, prosząc Fryderyka Wilhelma o poparcie go elektorskim głosem na elekcji, uznawał w ten sposób *de facto* brandenburskie *ius suffragii*<sup>100</sup>.

Fryderyk Wilhelm, polecając swym przedstawicielom starać się o potwierdzenie prawa do głosowania, brania udziału w obradach sejmu i wotowania w senacie, liczył się jednak z tym, że Polacy odmówią uznania tych pretensji. W takim wypadku nakazywał posłom brandenburskim wnieść protestację, aby zarezerwować sobie możliwość wrócenia do tej kwestii w przyszłości<sup>101</sup>. Była to również opinia wyrażana przez radców brandenburskich<sup>102</sup>.

Obawy te okazały się uzasadnione. Zebrana na konwokacji szlachta nieprzychylnie odniosła się do tych planów. Powoływano się przy tym jeszcze na odmowę Zygmunta Starego na prośby Albrechta Hohenzollerna. To istotny element ciągłości polityki polskiej w stosunku do lenna pruskiego, pokazujący jednakże zarazem, że w niedostatecznym stopniu liczone się z faktem, iż obecni lennicy są już w znacznie korzystniejszej sytuacji niż banita Albrecht.

Porównywano też stosunek elektora do Rzeczypospolitej ze stosunkiem króla czeskiego do Rzeszy, który *zu keinen publicis consiliis zugelassen werde*. Zaniepokojony tymi nastrojami Hoverbeck obawiał się, że w przypadku energiczniejszego poruszenia tej sprawy Polacy mogą nawet wystąpić przeciw „zbawienemu” (*heilsam*) responsum krakowskiemu i innym korzyściom uzyskanym przez Brandenburgię od zmarłego Władysława IV<sup>103</sup>.

Mimo to elektor polecił Hoverbeckowi nie rezygnować ze starań o *ius suffragii*, a w najgorszym przypadku przynajmniej wnieść protestację<sup>104</sup>. Relacje Hoverbecka o niechętnym nastawieniu szlachty odniosły jednak ten skutek, iż elektor

<sup>96</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 84, Fryderyk Wilhelm do Mikołaja Abramowicza wojewody trockiego, Cleve 26 czerwca 1648.

<sup>97</sup> Bergmann do elektora, Gdańsk 23 czerwca/3 lipca 1648, UuA I, s. 264.

<sup>98</sup> Gerard Denhoff do elektora, Warszawa 23 lipca 1648, UuA I, s. 272, oraz elektor do Denhoffa, Cleve 22 sierpnia 1648, tamże.

<sup>99</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 15 sierpnia 1648, UuA I, s. 275-276.

<sup>100</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 21 sierpnia 1648, UuA I, s. 276-277.

<sup>101</sup> Instrukcja dla Hoverbecka na sejm konwokacyjny, Cleve 4 lipca 1648, UuA I, s. 264-265.

<sup>102</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 8f, s. 47, tajni radcy do Fryderyka Wilhelma, Cölln a. d. Spree 20 lipca 1648.

<sup>103</sup> Hoverbeck do elektora, Warszawa 17 lipca 1648, UuA I, s. 267-268, oraz tenże do nadradców, Hohenstein 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 279-280.

<sup>104</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 15 sierpnia 1648, UuA I, s. 275-276. Zbija też argument dotyczący króla Czech, który na mocy Złotej Bulli cesarza Karola IV właśnie bierze udział w sejmach Rzeszy i w elekcji cesarza. Samo porównanie go do króla Czech elektor określa jako impertynenckie.

nakazał sformułować protestację w sposób łagodny i oględny. Hoverbeck miał też bronić i utrzymać w mocy responsum krakowskie<sup>105</sup>.

Przed sejmem elekcyjnym atmosfera wokół interesów brandenburskich nie poprawiła się, przeciwnie, nieufność do poczynań Fryderyka Wilhelma spowodowana jego kunktatorską polityką w sprawie pomocy wojskowej, narastała. Hoverbeck oceniał, że nie należy spodziewać się większej życzliwości, gdyż stany odczuwają niepokój z powodu rosnącej potęgi elektora. Gdyby uznano prawo Fryderyka Wilhelma do głosowania na sejmie, mógłby on obalić wszystkie jego postanowienia. Znamienne, że wniosek ten sformułowano na cztery lata przed urzeczywistnieniem pierwszego jednostkowego *liberum veto*.

Gdy Hoverbeck zwracał uwagę na fakt, że prawo wniesienia protestu przysługuje przecież nawet najskromniejszemu szlachcicowi, replikowano, że inną wagę miałby sprzeciw zwykłego obywatela Rzeczypospolitej, który musi się liczyć z opinią braci-szlachty, a inną — sprzeciw władcy Brandenburgii.

Przeważała opinia, że raczej niechby przyszło *ad extrema* — choć trudno powiedzieć, o czym tutaj myślano — niż miałyby dojść do przyznania Fryderykowi Wilhelmowi głosu w elekcji. Nie byłaby to już bowiem prawdziwie wolna elekcja, a „głos wolny” zostałby zrabowany. Kilka osób, których nazwisk Hoverbeck jednak nie wymienia, stwierdziło nawet, że ani wojna kozacka, ani rebelia chłopska nie są dla Rzeczypospolitej tak groźne, jak dopuszczenie elektora do głosowania — w pierwszym bowiem przypadku Rzeczpospolita traci jedynie trochę terytorium i ludności, w drugim zaś chodzi o „całą wolność” — co mogłoby doprowadzić ją do stanu, w jaki popadły korona czeska i węgierska. Dobitnie uświadamiało to Fryderykowi Wilhelmowi, że jeżeli ma cokolwiek przeprowadzić w Rzeczypospolitej zgodnie ze swoimi zamysłami, to tylko w sukienice opiekuna i protektora „złotej wolności”, a nie wbrew szlachcie i jej politycznym ideałom.

Porównanie z krajami tradycyjnie uważanymi za ofiary absolutyzmu Habsburgów na pewno przemawiało do wyobraźni szlachty. Podzielał tę opinię nawet marszałek nadworny Adam Kazanowski, człowiek za życia poprzedniego króla bardzo wpływowy i deklarujący swoje poparcie dla interesów elektora.

W oficjalnej odpowiedzi danej posłom elektora posłużono się argumentacją historyczną i prawno-polityczną: *hic fuit mos et usus in hoc Regno ab initio receptus et observatus. Sed et in Germania ubi vigent Leges Cesarea, non omnes Principes ius habent eligendi Caesaris, qui locum suum habent in conventibus publicis. Similiter in Regno Bohemiae, et alibi, quod notius est, quam ut explicari sit opus. Alioqui nisi res esset adversus iura et instituta Regni, quae Maiestas sua nollet ulla in parte turbari et labefactari, libentissimo animo Maiestas Sua vellet ulla in parte turbari et labefactari et Consilarii universi gratificarentur eius Illi, propter hanc ilius erga Maiestatem Regiam et Regnum eius quam omnes cognoscunt propensionem observantiam, neque ullo pacto sibi aliter eius Illi persuadere dignetur*<sup>106</sup>.

Uciekano się też do bardziej wyszukanych wymówek. Podkanclerzy koronny, biskup chełmiński Andrzej Leszczyński podkreślił, że Fryderyk Wilhelm może

<sup>105</sup> *Puncta, welche der Churfürstliche Brandenburgische Rath und Resident Herr Johan von Hoverbeck bei itzigem interregno zu suchen und in Acht zu nehmen*, Cleve 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 277-278.

<sup>106</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 8f, s. 53, *Responsum datum Oratoribus Ducis de Prussia super facultate eligendi Regis*, 1648 (b. d. dz. i b. m.).

być rozważany jako kandydat, a jako taki nie ma prawa znajdować się w miejscu elekcji, tym bardziej, że różne osoby, m.in. wojewoda kaliski i jego zwolennicy, deklarowali chęć głosowania na elektora<sup>107</sup>. Referendarz koronny Aleksander Zaleski wyraźnie oświadczył, że jeżeli sprawa *voti et sessionis* zostanie publicznie wysunięta, to przypomni on tekst responsum danego poprzedniemu księciu, i jeśli nawet nikt oprócz niego nie będzie przemawiać w tej sprawie, to sam jeden się sprzeciwi, gdyż jego sumienie nie pozwala mu inaczej postąpić. Prosił więc Hoverbecka o zaniechanie starań, aby prestiż elektora nie doznał uszczerbku<sup>108</sup>.

Udziału Fryderyka Wilhelma w elekcji obawiali się zwłaszcza stronnicy Karola Ferdynanda, wiedząc, że elektor zdecydował się poprzeć Jana Kazimierza. Trzeba jednak rozgraniczyć obawę przed oddaniem konkretnego *votum* przez Fryderyka Wilhelma i obawę przed przyznaniem na stałe głosu elektorom brandenburskim. Lęk ten potęgowały wieści o zamiarach elektora zjawienia się na polu elekcyjnym w asyście kilkunastotysięcznego wojska<sup>109</sup>.

Pośród życzliwych elektorowi magnatów protestanckich kasztelan chełmski Zbigniew Gorayski wątpił, czy przysługujące elektorowi *ius consilii et praerogativa sessionis* rzeczywiście zawiera w sobie również *ius suffragii*. Inni sądzili, że skoro nie ulega wątpliwości, iż Fryderyk Wilhelm nie zostanie dopuszczony do głosu na elekcji, to należy z konieczności uczynić cnotę i poniechać starań, a nawet dać do zrozumienia, że elektorowi wcale na tym nie zależy.

Nie wszyscy jednak doradzali elektorowi zrezygnowanie z prawa głosu. Sugerowano, by Fryderyk Wilhelm przysłał swoje *votum* na piśmie, zapieczętowane, a w razie odmowy jego przyjęcia wniósł protestację. Wojewoda derpski zaproponował, by elektor przybył do Rzeczypospolitej i oznajmił, że nie zamierza odstąpić od swoich praw, pragnie wraz z innymi senatorami zjawić się w miejscu elekcji i sam przekonać się, kto ośmiela się kwestionować jego prerogatywy. Wtedy trzeba przyznać elektorowi to, czego nie można by mu zabronić, i sam wojewoda poparłby takie rozwiązanie. Jeżeli jednak Fryderyk Wilhelm nie zjawi się osobiście, wszelkie starania pozostaną daremne. Podobnie hetman polny litewski Janusz Radziwiłł uważał, że elektor powinien z przekonaniem upomnieć się o swoje prawa, bowiem *qui dubitanter petit, negare docet vel ipse sibi repulsam parat*. Sam Hoverbeck radził, by elektor przysłał na elekcję zaopatrzonego w stosowne dokumenty swojego przedstawiciela, który powinien jednak zachować incognito. Jeśli pojawiłyby się widoki na pomyślne załatwienie sprawy, okazałby on swoje upoważnienia i wystąpił oficjalnie<sup>110</sup>. Podobną rezerwę zachowała berlińska Tajna Rada. Jej zdaniem w obecnej sytuacji, zwłaszcza pod nieobecność elektora, trudno byłoby cokolwiek osiągnąć. Lepiej będzie zatem zastrzec prawa elektora przez protestację, a starania o *ius suffragii* podjąć przy okazji hołdu lub na innym sejmie<sup>111</sup>.

Fryderyk Wilhelm podzielał zdanie swoich dyplomatów, zastrzegając, że z prawa do głosu na elekcję zrezygnować nie można. W razie jego nieuznania nakazał złożyć protestację. Jego posłowie, Hoverbeck i przewidziany początkowo

<sup>107</sup> Hoverbeck do elektora, Królewiec 9 września 1648, UuA I, s. 290-292.

<sup>108</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 14 września 1648, UuA I, s. 293-296.

<sup>109</sup> Tenże do nadradców, Warszawa 22 września 1648, UuA I, s. 296-297.

<sup>110</sup> Hoverbeck do elektora, Królewiec 9 września 1648, UuA I, s. 290-292.

<sup>111</sup> Tajni radcy do elektora, Berlin 14/24 września 1648, UuA I, s. 292. Podpisali: von Goetze, J.F. Loeben, Thomas v. d. Knesebeck, S. Striepe.

jako reprezentant Księstwa Wolfgang von Kreytz<sup>112</sup>, mieli otrzymać odpowiednie kredytywy, ale gdyby z ich zabiegów nic nie wyszło lub widoki na powodzenie były niewielkie, mieli udać, że działali z własnej inicjatywy. Fryderyk Wilhelm polecił też dementować pogłoski, jakoby zamierzał użyć swoich wpływów i głosu dla pozbawienia Korony jej wolności, a nawet, by samemu sięgnąć po tron. Przeciwnie, stan istniejący — z niezamierzoną chyba ironią podkreślał elektor — pragnie zachować i utrzymać<sup>113</sup>.

Mimo sprzeciwów opinii publicznej Jan Kazimierz nie wzdragał się przed rozszerzeniem przywilejów elektora, byleby tylko zapewnić sobie jego poparcie, i w „Asekuracji”, wystawionej w dniu rozpoczęcia sejmiku elekcyjnego, 6 października 1648, uznał prawo Fryderyka Wilhelma i jego następców do brania udziału w elekcji (*ius sessionis, consilii et suffragii in electionibus*)<sup>114</sup>.

Posłowie brandenburscy, Johann von Hoverbeck i przydany mu do pomocy Jan Fryderyk von der Ölsnitz<sup>115</sup>, wystąpili przed zgromadzoną na polu elekcyjnym szlachtą i senatorami dopiero 6 listopada. Ceremonia posłuchania odbyła się z należytą oprawą. Ze swojej kwatery posłowie udali się na audiencję karetą marszałka wielkiego koronnego Łukasza Opalińskiego, a towarzyszył im kasztelan oświęcimski Achacy Przyłęcki. Honorową asystę stanowiła kompania kozaków i dragoni biskupa warmińskiego Wacława Leszczyńskiego oraz starosta generalnego wielkopolskiego Bogusława Leszczyńskiego. Posłowie, powitani przez marszałków i dyrektora koła rycerskiego, zasiedli między senatorami na „krzesłach lennych” (*Lehnsessel*) i z nakrytymi głowami wygłosili swoje przemówienia. Sam Hoverbeck relacjonuje, że słuchano ich z takim szacunkiem i uwagą, jakim nie zaszczycono nawet posłów kandydatów do korony<sup>116</sup>. W złożonym oświadczeniu delegacja brandenburska polecała zgromadzonym tego kandydata, który jest najbliższy zmarłemu królowi na mocy prawa natury i dzięki posiadanym godnościom<sup>117</sup>. Było to oczywiste wskazanie na starszego z braci, tytułarnego króla szwedzkiego Jana Kazimierza.

W piśmie, jakie przekazali w imieniu elektora, znalazła się obietnica użyczenia 2000 żołnierzy na nadchodzącą kampanię<sup>118</sup>. W imieniu senatu odpowiedział im arcybiskup gnieźnieński, w imieniu izby poselskiej jej marszałek, obaj nadzwyczaj uprzejmie<sup>119</sup>.

<sup>112</sup> Ostatecznie von Kreytz nie pojechał, tłumacząc się utratą biegłości w łacinie oraz zbyt późnym terminem, zatem nadradcy przystali do pomocy Hoverbeckowi Karola Fryderyka von d. Oelsnitza — nadradcy do elektora, Królewiec 12 października 1648, UuA I, s. 306.

<sup>113</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve, 10 października 1648, UuA I, s. 303-306.

<sup>114</sup> *Assesuration*, Nieporęt, 6 października 1648, UuA I, s. 308-310.

<sup>115</sup> M. Hein błędnie podaje W. von Kreytzena i Friedricha von Götze jako towarzyszących Hoverbeckowi. O przyczynach nieobecności Kreytzena patrz przypis powyżej. Obecność Götzena w owym czasie w Berlinie jest poświadczona jego podpisami na protokołach zebrań Tajnej Rady w dn. 30 września, 7 października, 10 października i nn — *Protokolle und Relationen*, s. 135-137.

<sup>116</sup> Hoverbeck do elektora, Nieporęt 7 listopada 1648, UuA I, s. 321-323.

<sup>117</sup> M. H e i n, op. cit., s. 57.

<sup>118</sup> A.S. R a d z i w i ł ł, op. cit., t. III, s. 141.

<sup>119</sup> Hoverbeck do elektora, Nieporęt 7 listopada 1648, UuA I, s. 321-323, A.S. R a d z i w i ł ł, op. cit., t. III, s. 141, tak o tym pisze: „Potem wspólnie udzielono audiencji posłom elektora i księcia w Prusach, którzy we wręczonym piśmie przyrzekli Rzeczypospolitej 2000 żołnierzy na obecną wyprawę; od obu stanów wyrażono podziękowanie”.

Ostatecznie, gdy 17 listopada przystąpiono do wyboru nowego króla, skoro tylko województwa po modlitwie do Ducha Świętego stanęły na swoich miejscach, Andreas Adersbach przekazał *votum* elektora arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Był przy tym obecny hetman polny litewski Janusz Radziwiłł, który obiecał zaświadczyć o przyjęciu głosu. Arcybiskup odrzekł: *Serenissimus Elector et Dominus Vester habebit suas cum aliis partes*. Kanclerz litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł, opisując ceremonię oddawania głosów, nie wspomina jednak o fakcie złożenia głosu Fryderyka Wilhelma<sup>120</sup>.

Adersbach poinformował o przyjęciu *votum* także kanclerza koronnego, który potwierdził to, dodając, iż jest to *zu Sr. Ch. D. grosser Ehr und Reputation*<sup>121</sup>. Następnego dnia kanclerz prymasa, Andrzej Trzebicki, wystawił dokument poświadczający, iż sekretarz poselstwa brandenburskiego Andreas Adersbach własnoręcznie podpisał *votum* na rzecz Jana Kazimierza przekazał prymasowi, który *gratias egit et suffragium accepit*<sup>122</sup>.

Uzyskanie tego zaświadczenia było dużym sukcesem Hoverbecka, gdyż stany, w przeciwieństwie do elekta i magnatów z jego otoczenia, wzbierały się przed jego wydaniem. Nie chciały też pozwolić na wciągnięcie go do mających być drukowanymi akt bezkrólewia (*Acta Interregni*). Faktycznie, w druku zostało ono opuszczone. Jan Kazimierz tłumaczył to zaniedbaniem sekretarza, a Hoverbeckowi nie pozostało nic innego, jak wnieść protestację podczas sejmiku koronacyjnego<sup>123</sup>.

Spory toczyły się także wokół sformułowania tekstu responsum dla elektora. Posłowie brandenburscy żądali użycia zwrotu, iż elekcji dokonano *ad mentem Serenitatis Vestrae*, tymczasem Polacy chcieli tu wstawić zwrot *iuxta desiderium Serenitatis Vestrae*. Hoverbeck opierał się, gdyż oznaczałoby to właśnie interpretację, której chciał uniknąć: przyznanie elektorowi *ius commendandi*, nie zaś *ius suffragii*. Ostatecznie udało mu się przeprowadzić swoją wersję<sup>124</sup>.

Zabiegi dyplomacji brandenburskiej o *ius suffragii* zakończyły się więc dość wątpliwym sukcesem. Co prawda głos elektora przyjęto i fakt ten potwierdzono na piśmie, ale nie umieszczono tego w aktach bezkrólewia. Nie udało się też Fryderykowi Wilhelmowi uzyskać prawa zasiadania w sejmie. Oficjalnie odmowę motywowano troską o zachowanie wolności elekcji. Obawa szlachty przed zbyt dużymi wpływami brandenburskimi okazała się silniejsza niż nadzieje na zwiększoną pomoc zbrojną i podatność na argumenty posłów elektora.

Interregnum 1648 r. Fryderyk Wilhelm starał się również wykorzystać do osłabienia zależności pomiędzy nim jako lennikiem a Rzeczpospolitą. Chodziło przede wszystkim o możliwość składania hołdu przez posłów, co z jednej strony było kwestią prestiżu, a z drugiej po prostu taniej kosztowało — i był to aspekt wcale ważny dla doradców elektora<sup>125</sup>. Starano się również o zmniejszenie *annuum* i potwierdzenie praw do sukcesji pruskiej margrabiów Ansbach i Kulmbach z bocz-

<sup>120</sup> A.S. Radziwiłł, op. cit., t. III, s. 150-151.

<sup>121</sup> Adersbach do elektora, Warszawa 17 listopada 1648, UuA I, s. 326-327.

<sup>122</sup> Attestat von Andreas Trzebicki..., Warszawa 18 listopada 1648, UuA I, s. 327, przyp. 1.

<sup>123</sup> Dat. Kraków, 8 lutego 1649, druk.: Lengnich VII Doc., p. 45. Zob. S. Ochman - Staniszevska, *Sejm koronacyjny Jana Kazimierza w 1649 r.*, Wrocław 1985, s. 185, oraz: Hoverbeck do elektora, Hohenstein 11 grudnia 1648, UuA I, s. 328-331.

<sup>124</sup> UuA I, s. 327.

<sup>125</sup> Popierała to także Tajna Rada, zob. jej opinia dotycząca bezkrólewia w Polsce, Cölln a. d. Sp., 21 czerwca 1648, UuA I, s. 258-263.

nej linii Hohenzollernów. Wszystkie te punkty, jak również sprawa utrzymania responsum krakowskiego z 1633 r.<sup>126</sup>, znalazły się w sierpniowej instrukcji dla Hoverbecka<sup>127</sup>. Poparcia staraniom margrabiów z Ansbach i Kulmbach udzielił również książę Kurlandii Jakub Kettler poprzez swojego posła Widmana<sup>128</sup>.

O ile przy staraniach o otrzymanie prawa głosu na elekcji Fryderyk Wilhelm musiał liczyć się z niechęcią szlachty i w związku z tym nie spodziewał się zbyt wielkich sukcesów, to przy układach o warunki odnowienia inwestytury miał do czynienia przede wszystkim z nowym królem i jego otoczeniem, których — jak pokazały już choćby doświadczenia poprzedniej elekcji<sup>129</sup> — nietrudno było pozyskać obietnicami doraźnej pomocy militarnej i dyplomatycznej bądź upominaniami.

Odpowiednio wczesne poparcie właściwego kandydata przyniosło w tym wypadku spodziewane korzyści. W „Asekuracji” Jan Kazimierz zatwierdził responsum krakowskie, zrezygnował z osobistego składania hołdu przez elektora i jego następców, a także obiecywał dopomóc w staraniach o zwolnienie ze zwyczajnych i nadzwyczajnych opłat lennych (*ordinarium annuum* i *extraordinarium subsidium*)<sup>130</sup>. Obietnice te potwierdził na pierwszej audiencji udzielonej posłom brandenburskim po swoim wyborze<sup>131</sup>. Nie napotkało również przeszkód potwierdzenie praw do sukcesji margrabiów Ansbach i Kulmbach<sup>132</sup>.

Szlachta ani nie była szczegółowo poinformowana o przebiegu rokowań o warunki odnowienia lenna, ani też, w obliczu znacznie poważniejszych kłopotów na południowym wschodzie, nie przejawiała nimi zainteresowania. Zasady odnawiania inwestytury należały do kompetencji króla, a Jan Kazimierz nie wykraczał zbyt daleko poza warunki responsum krakowskiego. Jedynie zwolnienie z obowiązku osobistego składania hołdu nie tylko samego Fryderyka Wilhelma, lecz także i jego następców, mogło wzbudzić niepokój, ale w istniejącej sytuacji opinia publiczna była całkowicie pochłonięta innymi problemami. Do wielu osób przemawiał też zapewne argument, że elektor powinien być w jakiś sposób wynagrodzony za udzieloną ponad przewidzianych w traktatach stu jeźdźców pomoc wojskową.

Jan Kazimierz oprócz oficjalnego pisma, w którym powiadał Fryderyka Wilhelma o swoim wyborze na tron polski i dziękował za pomoc okazaną mu przez

<sup>126</sup> Kasowało ono zwłaszcza prerogatywy królewskie w sprawach Księstwa, niezgodne z literą paktów, ale które stały się zwyczajem. Należały do nich: zwyczaj wydawania responsumów, w których król swobodnie interpretował kwestie sporne paktów i nakładał nowe obowiązki na elektora, wysyłanie komisarzy królewskich *cum iurisdictione* we wszystkich sprawach, nawet tych, które należały do sądu księcia lub dotyczyły interpretacji paktów, przyjmowanie wszystkich apelacji z pominięciem trybunałów odwoławczych księcia nawet w sprawach o wartości poniżej 500 złp, wydawanie *salvi conducti* nie tylko w przypadkach przewidzianych w kaucji Jana Zygmunta, mianowanie urzędników królewskich w Księstwie. W. C z a p l i ń s k i, op. cit., s. 58-60.

<sup>127</sup> *Puncta*, Cleve 22 lipca 1648, UuA I, s. 277-278.

<sup>128</sup> A.S. R a d z i w i ł, op. cit., t. III, s. 135.

<sup>129</sup> W. C z a p l i ń s k i, op. cit., s. 60-62.

<sup>130</sup> *Assesuration*, Nieporęt 6 października 1648, UuA I, s. 308-310.

<sup>131</sup> Hoverbeck do elektora, Hohenstein 11 grudnia 1648, UuA I, s. 328-331.

<sup>132</sup> Hoverbeck do elektora, Kraków 18 lutego 1649, UuA I, s. 337-338. Notabene poseł obu margrabiów, Chrystiana i Albrechta, von Willemann, już w październiku 1648 r. przebywał w Warszawie, zabiegając o potwierdzenie tych praw. UuA I, s. 337, przyp. 2. Starania margrabiów popierał m.in. książę kurlandzki Jakub Kettler przez swego posła Widmana — A.S. R a d z i w i ł, op. cit., t. III, s. 135.

dyplomację brandenburską<sup>133</sup>, wystosował do niego prywatny list, w którym w bardzo serdecznych słowach dziękował za *assistenz und cooperation* i zapewniał o swoim zobowiązaniu i wdzięczności wobec elektora<sup>134</sup>.

Przyjazne stosunki z Janem Kazimierzem Fryderyk Wilhelm starał się wykorzystać także w tym celu, by jeszcze w okresie walk elekcyjnych zapewnić sobie pozycję mediatora w polsko-szwedzkich rokowaniach pokojowych. Z jednej strony zwiększyłyby to jego prestiż i stwarzało widoki na uzyskanie jakichś korzyści. Mimo finalizowania westfalskich rozmów pokojowych Szwedzi nie kwapili się bowiem do opuszczenia przyznanej Brandenburgii części Pomorza Zachodniego; brak było precyzyjnego rozgraniczenia brandenburskiej i szwedzkiej części Pomorza<sup>135</sup>. Z drugiej zaś strony niweczyłyby to obawy, że oba państwa porozumieją się ponad głową elektora, a niewykluczone, że i jego kosztem. Położenie Brandenburgii i Prus Książęcych nakazywało elektorowi baczne śledzenie kontaktów polsko-szwedzkich, tym bardziej że w Sztokholmie nieufnie patrzono na próby wzmocnienia Marchii<sup>136</sup>. Również Tajna Rada była zdania, że w interesie elektora leży zawarcie trwałego pokoju pomiędzy Polską a Szwecją<sup>137</sup>.

Hoverbeckowi zlecono zatem zadeklarowanie gotowości Fryderyka Wilhelma do podjęcia mediacji<sup>138</sup>, co zresztą proponował on już na sejmie konwokacyjnym, „jeżeli to będzie przyjemne dla was, JW Panowie”<sup>139</sup>.

Elektor, z myślą o tym pośrednictwie, w kolejnym piśmie do Hoverbecka raz jeszcze popierając Jana Kazimierza, umieścił też sugestię, by ten zrezygnował na jakiś czas z używania tytułu króla szwedzkiego<sup>140</sup>, co niewątpliwie ułatwiłoby rokowania.

Szlachta chętnie widziała każdą możliwość trwalszego uspokojenia „ściany północnej”, choć w owym okresie nie zagrożenie szwedzkie było tym, co martwiło ją najbardziej. Sejmiki w okresie bezkrólewia nie poświęcały sprawie rokowań ze Szwecją zbyt wiele uwagi. Sejm konwokacyjny wypowiedział się krótko: „Zabiegając temu, aby pod Interregnum Rzeczpospolita od wszystkich ścian bezpieczna być mogła, zgodziliśmy się na to, aby pacta z postronnymi sąsiedzi odnowiono, y zaraz do wszystkich Posłowie wyprawieni byli, a z ktoremi jeszcze certa pax nie stanęła, mają wszystkie Stany inire rationes, aby Rzplta z niemi durante Interregno uspokojona być mogła, a przynajmniej w traktaty wkroczyła”<sup>141</sup>. Dopiero po elek-

<sup>133</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 87, s. 364, Jan Kazimierz do elektora, Warszawa 1 grudnia 1648.

<sup>134</sup> GStA Berlin-Dahlem, HA I, Rep. 9 (Polen), nr 15.2, s. 1, Jan Kazimierz do elektora, Warszawa 31 XII 1648.

<sup>135</sup> I. Mittenzwei, E. Herzfeld, *Brandenburg-Preußen 1648-1789*, Berlin 1988, s. 31. Odpowiedni układ zawarto dopiero w 1651 r.

<sup>136</sup> Już Hoverbeck podkreślał, iż elektorowi, podobnie jak Rzeczypospolitej, zależy na utrzymaniu pokoju w Rzeszy i wolnego handlu na Bałtyku. Hoverbeck do elektora, Królewiec 24 czerwca 1648, UuA I, s. 255-258.

<sup>137</sup> Opinia Tajnej Rady..., Cölln a. d. Spree, 21 czerwca 1648, UuA I, s. 258-263.

<sup>138</sup> *Puncta...*, Cleve 22 sierpnia 1648, UuA I, s. 277-278.

<sup>139</sup> W. R u d a w s k i, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego*, t. I, Petersburg i Mohylew 1855, s. 24-26.

<sup>140</sup> Elektor do Hoverbecka, Cleve 10 października 1648, UuA I, s. 284-285.

<sup>141</sup> *Volumina Legum*, t. IV, s. 78.



cji przypomniła o tym szlachta krakowska<sup>142</sup>, ale postulat ten nie odbił się szerszym echem w innych województwach.

Sam Jan Kazimierz nie był w kwestii swoich praw do tronu szwedzkiego skłonny do ustępstw i nie kwapił się do przyjęcia propozycji elektora. Przychylnie odniósł się jednak do wypowiedzi Hoverbecka, który wysłanie do Księstwa wojska oraz rokowania o pożyczkę niderlandzką przedstawił jako przezorne starania Fryderyka Wilhelma o zabezpieczenie portów pruskich<sup>143</sup>, a samego elektora jako tego, który broni „pleców” Rzeczypospolitej, zajętej powstaniem ukraińskim<sup>144</sup>. Sprawa mediacji brandenburskiej nie została rozstrzygnięta negatywnie, lecz odłożona na przyszłość. Urzeczywistni się też po kilku latach w trakcie bezowocnych rokowań w Lubece.

Nie należy przeceniać roli polityki brandenburskiej i wpływu Fryderyka Wilhelma na wynik elekcji. Trudno zgodzić się z E. Opgenoorthem, który pisze: *Daß die Wahl schließlich doch auf Johann Kasimir fiel, dürfte mit auf den brandenburgischen Einfluß zurückzuführen sein, den Hoverbeck geschickt geltend machte*<sup>145</sup>. Postawa dyplomacji brandenburskiej była przez długi czas wyczekująca i ostrożna. W początkach września nadradcy przestrzegali elektora przed pochopnym działaniem<sup>146</sup>. Opinie wyrażane przez Hoverbecka w jego raportach muszą być ocenione krytycznie: w jego własnym interesie leżało przypisanie jak największego znaczenia swoim wpływom i wysiłkom. Podobnie postępował np. wysłannik królowej Krystyny Kanterstein, przypisując wybór Jana Kazimierza przychylności Szwecji<sup>147</sup>.

Poparcie w odpowiednim czasie właściwego kandydata pozwoliło Fryderykowi Wilhelmowi uzyskać ustępstwa ze strony Rzeczypospolitej drogą bezpośredniego porozumienia z Janem Kazimierzem ponad głowami szlachty. Dzięki „Assecuratio” otrzymał dla siebie i swoich następców możliwość składania hołdu przez posłów, potwierdzenie prawa głosu na elekcji oraz wolność wyznania dla kalwinistów w Księstwie. Wziąwszy pod uwagę, że Brandenburgia była wtedy zajęta rokowaniami westfalskimi i nie mogła poświęcać całej uwagi wydarzeniom w Rzeczypospolitej, trzeba elektorowi przyznać, że uzyskał sporo. Tradycyjnie niemal wykorzystał przy tym zaabsorbowanie swojego suzerena na innym obszarze, co tłumaczyło, ale nie uzasadniało w pełni ustępliwości strony polskiej. Trzeba ją raczej złożyć na karb braku konsekwentnej koncepcji politycznej w stosunku do Brandenburgii i Prus Książęcych, co ilustruje skąpość i rzadkość wypowiedzianych przez szerszych kręgów szlachty, gromadzącej się na sejmikach. Sprawy pruskie pozostawały domeną wąskiej grupy magnatów, na ogół przychylnie do elektora nastrojonych, oraz króla.

<sup>142</sup> Instrukcja sejmiku woj. krakowskiego posłom na sejm koronacyjny, Proszowice 17-18 grudnia 1648, A. P r z y b o ś, *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. II, Wrocław-Kraków 1955, s. 369-376.

<sup>143</sup> Hoverbeck do elektora, Hohenstein 11 grudnia 1648, UuA I, s. 328-331. Gdy Hoverbeck wypowiedział się przeciwko przyjęciu mediacji weneckiej, król miał niezobowiązująco przytaknąć.

<sup>144</sup> Zob. UuA I, s. 326.

<sup>145</sup> E. O p g e n o o r t h, op. cit., s. 204.

<sup>146</sup> M. H e i n, op. cit., s. 56.

<sup>147</sup> Tamże, s. 58. Zob. *Svenska Riksrådets Protokoll*, t. XII, s. 357, 382, 414, 416 nn.

# CONTENTS

## ARTICLES

### **Edward Dąbrowa — Dynastic Propaganda in Domitian's Policies**

The author discusses problems of more and more carefully elaborated dynastic policies intensified during the reign of the Flavian dynasty — a key to the understanding of systemic transformations in the Roman Empire. Using all the available sources the author shows the importance of the problem of succession of authority and the influence of the emperors in designating their successors. The author analyzes the reign of Domitian, little studied from this point of view, and convincingly contends that it was Domitian who consciously built up the opinion about the dynastic nature of imperial rule in the Roman Empire. Although Domitian was not successful and he was the last ruler from the House of Flavians, his policies led to establishing a growing acceptance of the dynastic nature of inherited authority.

### **Idzi Panic — Beginnings of Organized Parish Structures in the Cieszyn Castellany in the early Middle Ages**

The author presents the first parish churches functioning within the Cieszyn castellany in Upper Silesia on the basis of various writings, such as documents and their later copies and transcripts. He notes that in the 12<sup>th</sup> and 13<sup>th</sup> centuries there were 4 parish churches in that area: in Cieszyn, Bielsko, Solca and Bogumin. In the 13<sup>th</sup> century parishes in Simoradz and Golezów were founded. The oldest castle chapel existed in Cieszyn. The organization and functioning of those parishes were closely related to the settlement pattern of the Cieszyn castellany in that one parish covered six villages.

### **Barbara Szymczak — The Activity of the Brandenburg Diplomacy During the Interregnum in the Commonwealth in 1648**

During the interregnum of 1648 the Brandenburg diplomacy had given its support to Jan Kazimierz. The idea to put forward the Elector's candidacy for the Polish throne suggested by the Brandenburg envoy to Warsaw, Johann von Hoverbeck, gained no supporters, including Frederick Wilhelm. Thanks to the support of Jan Kazimierz's candidacy, a promise of military aid against the Cossacks and assurance of efforts to strengthen the security of the Duchy of Prussia, the Elector succeeded in getting a written guarantee from the King-Elect to ease the vassal rigors (a possibility of paying homage by envoys, among other things) and a confirmation of the elector's right to vote. From the formal point of view, however, the vote of the Elector's representative was not counted.